



# PŁOMIEN

NUMER 3 (119) ♦ BIEŻANÓW ♦ 4 MAJA 2008 ♦ KOSZT WYDANIA 4 ZŁ

## W tym numerze:

Co z tym Złocieniem? .....	2
Rocznica wizytacji a kult Bożego Miłosierdzia .....	4
Święci z figur – Św. Kinga ....	6
Egzegeza biblijna - Abraham	8
Boży buntownik .....	10
Egzegeza biblijna - Abraham	12
Duchowość Maryjna .....	13
Boże Ciało .....	14
Przyjdź Duchu Święty .....	15
Miesiąc Maryjny .....	16
Moja książka .....	17
Grzechy języka .....	18
Spowiedź i Pierwsza Komunia Święta .....	19
Mały Wielki Jubileusz - XV Dni Bieżanowa .....	20
Miniatura - Majówka .....	21
Świadkowie wiary – Św. Jan Sarkander .....	22
Z życia parafii – Kronika .....	24



**OBRAZ MATKI BOSKIEJ  
BIEŻAŃOWSKIEJ W SREBRNEJ  
SUKIENCIE PRZED RENOWACJĄ**

## AKTUALNOŚCI

## Co z tym Złocieniem ?



**T**o dość popularne w Osiedlu Złocienie pytanie, pojawia się na ustach mieszkańców coraz częściej. U różnych ludzi dotyczy różnych zagadnień codziennego życia. Są jednak tematy, które pojawiają się w pytaniach pełnych troski o przyszłość Osiedla prawie u wszystkich. To te z gatunku: jak usprawnić dojazd do osiedla, czy będzie spalarnia śmieci, jak wyglądać będzie rozbudowa Osiedla? Między tymi ważnymi pytaniami pojawia się również pytanie o budowę kościoła (kaplicy).

Jak wiadomo, z polecenia księdza kardynała Stanisława Dziwisza, zadanie tworzenia duszpasterstwa w Osiedlu spoczywa na mnie. W czasie wizyty duszpasterskiej wielu ludzi pytało: „Kiedy nam wybudujecie kaplicę?”. W jednej z rodzin, po którymś z kolei tak samo sformułowanym pytaniu, pozwoliłem sobie w odpowiedzi nawet żartować, że przyniesie nam ją święty Mikołaj w prezencie.

Tworzenie duszpasterstwa i budowa kaplicy to od strony organizacyjnej oczywiście zadanie księdza, ale sam trud budowania spoczywa tylko i przede wszystkim na mieszkańcach. Kaplicy nikt nam nie wybuduje, musimy sobie ją wybudować sami. Każdy obiekt sakralny budowany jest przecież tylko i wyłącznie z ofiar wiernych.

Od tego roku, składając ofiary w parafialnym kościele, można przeznaczyć je na ten właśnie cel, składając do koszyka kopertę z napisem „Złocienie”. Wielu ofiarodawców tak właśnie robi, było by może dobrze dopisać też swój adres, wtedy orientacyjnie byłoby wiadomo, jak rozkłada się ofiarność na poszczególne mieszkania. Jak do tej pory, biorąc pod uwagę oczywiście tylko te koperty, które były z adresem, sytuacja wyglądała tak:

*Agatowa 18 (1 rodzina), Nefrytowa 1 (2 rodziny), Opalowa 2 (1), Opalowa 4 (1), Topazowa 4 (1), Topazowa 8 (1), Złocieniowa 29 (1), Złocieniowa 35 (1), Złocieniowa 40 (2), Złocieniowa 42 (1).*

Zaznaczam, że to tylko dane z tych kopert, które były podpisane. Jedna rodzina, np. zupełnie anonimowo już kilkakrotnie ofiarowała po kilkaset złotych. Ktoś kiedyś

lepiej, innym gorzej. Najlepiej będzie jak po prostu każdy ofiaruje tyle ile może i na ile go stać.

Jest to oczywiście okazja, aby w tym miejscu gorąco podziękować tym wszystkim, którzy podjęli już trud wspierania naszego dzieła. Za każdą ofiarę „Serdeczne Bóg zapłać!” Każdy pewnie w tym miejscu pomyśli sobie: a kiedy rozpocznie się budowa? Jak wia-



pytał, czy mamy już zebraną odpowiednią kwotę na wybudowanie kaplicy. W sumie od początku roku zebraliśmy w kopertach 11690 złotych.

W czasie wizyty duszpasterskiej wielu ludzi pytało jaką formę będzie mieć wspieranie budowy. Tłumaczyłem wtedy, że jak będzie pora to dam znać. Taka pora właśnie nadeszła. Po naradzie z księdzem proboszczem ustaliliśmy właśnie taką formę wspierania jak do tej pory, czyli dobrowolne ofiary w kopertach (w miarę możliwości również z podaniem adresu). Nie chcemy wyznaczać tutaj żadnej kwoty. Wiadomo w jakich żyjemy czasach. Jednym powodzi się

domo poczyniony już został pierwszy krok. Postawiliśmy tablicę informującą o miejscu budowy. Sama budowa rozpocznie się jak tylko otrzymamy stosowne zezwolenia ...

Dla łatwiejszego przepływu informacji założyliśmy też naszą stronę internetową: [www.zlocien.diecezja-krakow.pl](http://www.zlocien.diecezja-krakow.pl) gdzie ukazywać się będą na bieżąco wszystkie stosowne informacje. Tam też jest podany numer konta bankowego, na który również można wpłacać ofiary na budowę a zarazem skorzystać z odpisu od dochodów (jakiemu podlegają ofiary na cele kultu religijnego).

Czy w organizowaniu duszpa-

sterstwa jesteśmy sami? Pierwszą i najważniejszą chyba pomocą jest nasza dotychczasowa parafia Narodzenia NMP, dzięki której mamy działkę pod budowę. Aktualnie w naszej diecezji powstaje kilka (takich jak nasz) ośrodków duszpasterskich, gdzie próbuje się zorganizować kaplicę wyjazdową a w przyszłości samodzielną parafię. Społeczności te w wielu przypadkach muszą przez kilka lat zbierać fundusze, aby dopiero mieć możliwość zakupu działki. My otrzymaliśmy działkę od parafii i dzięki temu nie musimy startować od przysłowiowego „zera”. Tu słowa wielkiej wdzięczności dla całej biezanowskiej społeczności parafialnej. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni i liczymy na dalsze wspieranie tego dzieła, jakim będzie budowa kaplicy.

Dla nowo powstających parafii ksiądz kardynał wyznaczył tzw. dekanaty patronackie, które również w jakiś sposób będą nas w budowie wspomagać. W naszym przypadku to Dekanat Mogilany i Dekanat Kraków Prokocim (czyli ten, do którego należymy). Pomoc polega na tym, że w jedną niedzielę w roku, jadę do tej parafii i na wszystkich mszach świętych głoszę Słowo Boże i zbieram ofiary. Nie są to oczywiście parafie duże, w



wielu przypadkach one same liczą mniej parafian niż liczba mieszkańców Osiedla Złocień. Dla przykładu wymienię tutaj parafie, które już w tym roku odwiedziłem:

*Gaj (2370 mieszkańców), Głogoców (2300), Opatkowice (2060), Krzyszkowice (1890), Libertów (1900), Rzeszotary (2300), Włosań (838).*

Niektórzy parafianie zaczęli się już nawet niepokoić: co się ze mną dzieje?, bo coraz częściej nie ma mnie w kościele na niedzielnych mszach świętych. Związane to jest właśnie z owymi wyjazda-

mi. Nie jest to oczywiście jakieś wielkie wsparcie i nie są to jakieś wielkie ofiary, ale przecież liczy się każda złotówka.

Na koniec jeszcze tylko kilka słów zachęty. Bo przecież pierwszy krok został już zrobiony. W Wielką Sobotę na miejscu, gdzie powstanie kaplica poświęcone zostały pokarmy wielkanocne. W obrzędzie tym wzięło udział bardzo dużo mieszkańców Osiedla. Złożono też ofiary w kwocie 2220 zł. Wszystko to napawa optymizmem i myślę, że jak tylko budowa się rozpocznie, mobilizacja będzie jeszcze większa.

Jest już zwyczajem w biezanowskiej parafii, że co roku procesja Bożego Ciała rozpoczyna się w innym miejscu parafii, gdzie odprawiana jest połowa msza święta. W tym roku rozpocznie się ona właśnie na miejscu budowy przyszłej kaplicy.

Niech to również będzie dla nas pewnym impulsem do mobilizacji wokół dzieła budowy. Postarajmy się też odpowiednio przygotować miejsce odprawienia tej pierwszej historycznej mszy świętej, gdzie kiedyś co niedzielę, Panu Bogu będziemy oddawać cześć.

**Ks. Grzegorz**



## NASZA PARAFIA

### ROCZNICA WIZYTACJI A KULT BOŻEGO MIŁOSIERDZIA



**M**ija rok od wizytacji kanonicznej jaką przeprowadził J. E. Ks. Biskup Jan Zajac –Kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w dniach od 5 do 7 maja 2007 r.

Wizytacja była wielkim przeżyciem dla całej parafii – Biskup był z nami, odprawiał Msze św. głosił Słowo Boże, błogosławił rodziny, spotykał się z grupami pracującymi w parafii, odwiedził chorych, spotkał się w szkołach z gronem pedagogicznym, mogliśmy powiedzieć Biskupowi o swoich radościach i niepokojach a na zakończenie udzielił Sakramentu Bierzmowania naszym gimnazjalistom.

Znaczącym punktem wizytacji było poświęcenie kaplicy Miłosierdzia Bożego i umieszczenie w niej relikwii św. Siostry Faustyny. Stało



się to w sobotę 5 maja na Mszy św. o g.18.00.

Od kiedy Sługa Boży Jan Paweł II konsekrował Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewni-

kach rodziła się myśl aby i w naszej świątyni Miłosierny Chrystus doznawał szczególnej czci. Pomysł ten trafił na dobry grunt, zaczęły zgłaszać się osoby z propozycją sponsorowania kaplicy Miłosierdzia Bożego i tak pomysł zaczął się szybko realizować.

Kiedy w jesieni 2006 r. dowiedziałem się o planowanej wizytacji przez kustosa Sanktuarium w Łagiewnikach pomyślałem, że nadszedł właściwy moment aby poświęcić kaplicę.

Prace stolarskie i malarzkie były na ukończeniu, trzeba było podjąć starania o relikwie I stopnia S. Faustyny. Za radą Ks. Biskupa udałem się do Sióstr w Łagiewnikach z pismem uzasadniającym potrzebę posiadania relikwii. Kapituła zakonna pozytywnie rozpatrzyła naszą prośbę i



4 maja z panami Ryszardem Włosikiem i Wiesławem Włosikiem (naszym kościelnym) udaliśmy się do Łagiewnik gdzie z rąk Siostry z wielkim wzruszeniem odebraliśmy piękny relikwiarz zawierający fragment kości Apostołki Miłosierdzia Bożego wraz z odpowiednim certyfikatem potwierdzającym autentyczność relikwii.

Natychmiast przewieźliśmy relikwie do parafii gdzie nazajutrz Ks. Biskup umieścił je uroczysto w naszej kaplicy, którą także poświęcił. Przez jakiś czas, relikwie musiały być przechowywane w bezpiecznym miejscu, a kiedy został wykonany większy relikwiarz w kształcie tabernakulum ofiarowany przez jednego z parafian jako votum wdzięczności, zaprojektowany

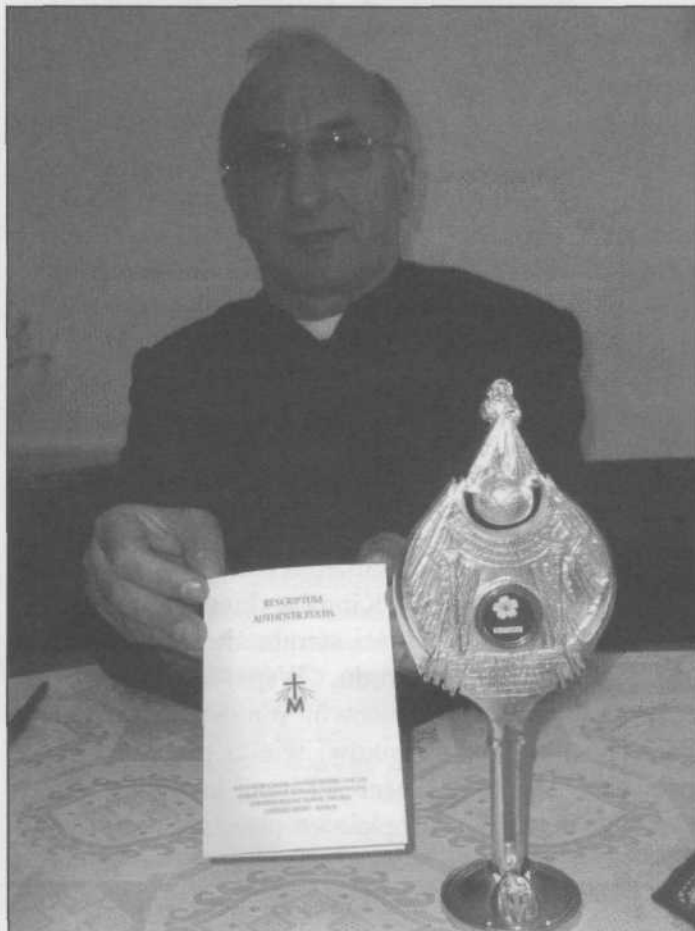
przez p. p. Joannę i Bogusława Kulków - formę wykonał p. Edward Osiecki, odlew został wykonany w pracowni p. Boruty w Olszaniecy – od października 2007

r. relikwie wystawione są do publicznej czci. Od tego czasu w każdy 3-ci piątek miesiąca po Koronce do Miłosierdzia Bożego można także uczcić relikwie przez ucałowanie, cieszy fakt, że coraz więcej osób udaje się

przed lub po nabożeństwach do kaplicy na chwilę modlitwy a ostatnio przyjmuje się zwyczaj, że nowożeńcy bezpośrednio po ślubie również udają się do kaplicy aby tam zawierzyć siebie i nową drogę życia Miłosierdziu Bożemu.

Tak więc nasze wspólne dzieło jakim jest kaplica i umieszczenie relikwii S. Faustyny zaowocowały pogłębieniem i rozszerzeniem się kultu Miłosierdzia Bożego co w jakiś sposób jest spełnianiem prośby Chrystusa przekazanej S. Faustynie. Poniżej kilka zdjęć dokumentujących otrzymanie relikwii i poświęcenie kaplicy

**Ks. Proboszcz**



**Więcej informacji oraz aktualności z życia naszej parafii znajdziecie na stronie internetowej pod adresem:**

<http://www.biezanow.diecezja-krakow.pl/>

**Zapraszamy również do odwiedzin nowej strony Duszpasterstwa na Osiedlu Złocien:**

<http://www.zlocien.diecezja-krakow.pl>



## ŚWIĘCI Z FIGUR NASZEGO OŁTARZA

### ŚWIĘTA KINGA

Święta Kinga przyszła na świat 4 lub 5 marca 1234 roku jako trzecia z kolei córka Beli IV i cesarzówny bizantyjskiej Marii Laskarisow. Jej rodzina dała Kościołowi cały poczet świętych: świętego Stefana i jego syna, królewicza Emeryka, świętego Władysława i świętą Elżbietę; oraz błogosławione: Małgorzatę, Jolanę i Konstancję - trzy siostry św. Kingi.

Polska w XIII wieku była rozbita na drobne księstwa. Młody 13-letni władca Bolesław musiał mieć możnego opiekuna. Wzrok jego padł na króla węgierskiego. Inne były racje Beli IV. Wiedział, że trzeba zjednoczyć Europę wschodnią, by sprzeciwić się Mongołom. I tak powstała myśl pozyskania Bolesława dla pięcioletniej Kingi. Spotkanie przyszłych małżonków miało miejsce w Wojniczu. Tutaj zawarto wstępną umowę małżeńską. Dla Bolesława najważniejszym było to, że zyskał sojusznika na Węgrzech, a w Kindze towarzyszkę życia. Kinga wniosła mężowi bogaty posag, który pomógł w odbudowie kraju, a przez to stała się „matką duchową” odrodzenia i odnowy naszej ojczyzny, która przeżywała wtedy kryzys polityczno-gospodarczy.

Pierwsze lata pobytu Kingi w kraju to lata tułaczki, pełne trudności i niepokoju. Ciągła zmiana miejsca pobytu (najazdy Tatarów), spotkanie różnych ludzi i doznawanie coraz to nowych wrażeń pozostawiło trwałe ślad

w umyśle i sercu Kingi i stało się bogatą skarbnicą doświadczeń. Kinga otoczona była na dworze dygnitarzami świeckimi i duchownymi. Oni wywarli pozytywny wpływ na jej wychowanie. Osobowość jej była kształtowana przez dwie bliskie jej kobiety: matkę Bolesława księżną Grzymisławę oraz jego starszą siostrę Salomeę (późniejszą błogosławioną). Stały się nie tylko jej wychowawczyniami, ale i powiernicami. Dzięki nim poznała Kinga ducha franciszkańskiego, co potem znalazło odzwierciedlenie w jej postępowaniu względem ubogich. Zasłyszane opowiadania o św. Klarze i Franciszku wycisnęły się na jej duszy niezatarty ślad i miały stać się dla niej wskazówką postępowania. Wychowana wśród takich wzorców rozpoczyna pracę nad sobą, aby zniszczyć w sobie ziemskie skłonności, stłumić zmysły i przypodobać się Bogu.

Na dworze uczyła się także pisać, czytać, poznawała łacinę i podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej, życie przodków własnych oraz męża. Zajmowała się także podług ówczesnej mody haftowaniem ornatów i innych szat kościelnych.

Gdy Kinga ma około 13 lat, a Bolesław 21 odbywają się uroczystości zaślubin. Podczas weselnych zabaw często odchodzi w zaciszne miejsce, by polecać Chrystusowi przyszłość swego dziewictwa. Bowiem pod wpływem nabożeństw do świętych mężów i niewiast, u których

dziewiczość miała największe znaczenie -rodzi się w niej myśl pójścia w ich ślady. Aby wytrwać w tym postanowieniu, prosi Boga o pomoc i pości w tej intencji. Dużo czasu spędza na modlitwie. Zaczyna się ćwiczyć w nocnym czuwaniu i odmawianiu sobie różnych przyjemności. Za zgodą męża, wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Zgodnie z ówczesnymi kanonami świętości, oboje postanowili w małżeństwie zachować dziewictwo. Ślub ten złożyli na ręce biskupa krakowskiego Prandoty.

Jednak zapałająca w niebo nie zapomniała, że jest współrządczynią księstw krakowskiego i sandomierskiego. Podsuwała mężowi odpowiednie myśli i postanowienia w najważniejszych sprawach. Mogła to czynić dzięki inteligencji, energii, a przede wszystkim religijnemu światopoglądowi. Czuwała, aby stosunek księcia do poddanych był sprawiedliwy i połączony ze zrozumieniem ich potrzeb. Niekiedy sama angażowała się w sprawy sądowe, by bronić wdowy, sieroty i ubogich. Uważała, że pomoc niesiona potrzebującym jest pomocą samemu Chrystusowi.

Kinga wybierając drogę czystości starała się być matką dla narodu. Wsparła księstwo finansowo. Wniosła swemu małżonkowi wielki posag w wysokości 40 tys. grzywien, który częściowo przeznaczony był na walkę z Tatarami i na odbudowę kraju ze zniszczeń wojen-

nych. W dowód wdzięczności w 1257 r. otrzymała na własność ziemię sądecką i Pieniny. Dzięki jej funduszom odbudowano Kraków zniszczony dwukrotnym najazdem tatarskim. Obdarowywała także kościoły, fundowała klasztory, zakładała przytułki dla starych i chorych. Pośrednio przyczyniła się do kanonizacji bp. Stanisława, pokrywając koszty procesu. A gdy sprowadzono do kraju jego relikwie, własnoręcznie obmyła je winem i rozłożyła do drogocennych relikwiarzy.

Uderzającą cechą Kingi była wielką stanowczość, zdecydowanie, wytrwałość, a nawet wielki upór w dążeniu do celu. Jest to pewność pani przyzwyczajonej do spełniania każdego jej rozkazu i równocześnie świętej, nie dbającej o względy i aprobatę ludzi. Uczyła lud uprawiać ziemię, w ramach reformy majątków książęcych zwalniała ludność wsi od daniny i służebności. Zaprowadziła samorząd wiejski z sołtysem na czele. Nauczyła lud wydobywać z ziemi sól, dając początek pierwszym kopalniom w Bochni i Wieliczce. Rozumiała bardzo dobrze, że naród nie może rozwijać swej kultury bez własnego języka, dlatego zabiegała o szerokie używanie języka polskiego w nabożeństwach założonego przez nią klasztoru w Starym Sączu, do którego wstąpiła po śmierci męża, która nastąpiła w grudniu 1279 roku. Za jej staraniem przetłumaczono na język polski Psalterz Dawidowy.

W klasztorze starsądeckim przebywała 12 lat. W zachowanym dokumencie prawnym z 1280 roku Kinga po raz ostatni została nazwana „domina” - pani, teraz mówi się, że jest sio-

strą zakonu św. Franciszka. Przez cały czas pobytu w klasztorze Bóg nie szczędzi jej cierpień. Ciężka choroba przykuwa ją do łóżka na 10 miesięcy. Wszystkie cierpienia znosi spokojnie i z pogodą ducha. Pomocą jest dla niej codzienna Msza św. odprawiana w jej celi. Gdy



cierpienia ustępują, ma jeszcze dość sił, by szyc odzież dla chorych, ubogich i sierot. Kinga przeczuwając zbliżający się koniec woła siostry i w ich obecności wypowiada swój testament. Napomina ona siostry, by pokładały ufność w Bogu, darzyły Go nadzieją, a siebie nawzajem traktowały z życzliwością i zrozumieniem.

Niedługo potem umiera. Jest 24 lipca 1292 roku. Ceremonie pogrzebowe odbywają się w Starym Sączu. Pochowano ją pod posadzką klasztornej kaplicy. Dokonywane za jej pośrednictwem cuda sprawiły, że niedługo po jej śmierci dokonano translacji relikwii, przygotowano cenne relikwiarze.

W związku z kasatą klasztoru klarysek relikwie zostały wywiezione ze Starego Sącza w 1782 roku. Urzędnicy austriaccy wywieźli głowę, rękę i trumienkę z relikwiami i obrabowali je z drogocennych ozdób. Ale po pewnym czasie relikwie wróciły do Starego Sącza. Beatyfikowano ją po długich staraniach 11 czerwca 1690 roku. Papież Aleksander VIII dniem jej poświęconym ogłosił 24 lipca, zaś Benedykt XIII przyznał jej tytuł patronki Polski i Litwy. Jest ona także patronką górników Bochni i Wieliczki. Kinga została kanonizowana przez Ojca św. Jana Pawła II w dniu 16 czerwca 1999 roku w Starym Sączu.

W ikonografii przedstawiana jest w stroju klaryski lub księżnej, jej atrybutem jest makieta starsądeckiego klasztoru, bryła soli lub pierścień. Z osobą św. Kingi wiąże się wiele legend. Jedna z nich głosi, że Kinga wskazała mieszkańcom Bochni miejsce, gdzie miała znajdować się sól. Inna wiąże się z Tatrami, które miały powstać z porzuconej przez nią korony królewskiej. Najwięcej podań wiąże się z cudownymi wydarzeniami, jakich miała dokonać powstrzymując najeżdżających Polskę Tatarów.

Wyszukała

Ewa



## EGZEGEZA BIBLIJNA

## ABRAHAM

„Ojciec wiary” – to biblijne określenie Abrahama. Abraham, a właściwie Abram (bo tak miał na imię zanim Bóg go powołał) mieszkał w Charanie, w pobliżu Ur Chaldejskiego. To mezopotamskie miasto zostało odkryte nad Eufratem podczas prac wykopaliskowych w latach 1922-1934 przez L. Wooleya. Było to miasto bardzo bogate o wysokim stopniu rozwoju, na co wskazują odkryte wykopaliska.

Bóg wybiera sobie Abrama, mieszkańca tego miasta, zmienia mu imię na Abraham i rozkazuje mu „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej...”. Ten zaś udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał. Nie szuka znaków ani potwierżeń. Wychodzi, zostawiając za sobą ziemię i krewnych (czyli po prostu ojczyznę). W słowach, które kieruje do niego Bóg, pojawia się pięciokrotnie pojęcie „błogosławić”: „będę ci błogosławił, staniesz się błogosławieństwem, będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi”.

W Abrahamie, który stał się niejako źródłem błogosławieństwa Bożego, znajdują zbawienie wszystkie ludy ziemi. Wybranie biblijnego patriarchy nie jest przywilejem, ale misją, sprawowaną również dla dobra innych (choć nie jest powiedziane, w jaki sposób błogosławieństwo zostanie rozciągnięte na inne narody). Abraham jest swego rodzaju antidotum na wszystkie przekleństwa, jakie zostały wypowiedziane przeciw ludzkości w poprzednich rozdziałach Księgi Rodzaju, począwszy od rozdziału trzeciego.

Obietnica Boża obejmuje dwie rzeczywistości: ziemię („którą ci ukażę”) i potomstwo („uczynię z ciebie wielki naród”). One to staną

się w czasie i w przestrzeni znakiem obecności Boga.

Z Charanu, gdzie przebywał jego ojciec, Abraham, wraz ze swoją żoną Sarą i bratankiem Lotem, udaje się do ziemi obiecanej, zamieszkałej przez Kananejczyków. Poszczególne etapy tej podróży (Sychem, Morę, Betel) staną się hebrajskimi sanktuariami. Bardziej prawdopodobne jest to, że autor natchniony celowo umieszcza je na szlaku patriarchy, chcąc w ten sposób wyjaśnić sławę, jaką się cieszyły. Znaczenie tej podróży podkreśla fakt obecności Boga, ponawiającego swoje obietnice, oraz pełna religijnej czci odpowiedź Abrahama, który buduje ołtarz i modli się do Boga, który go powołał.

Ostatecznym celem tej wędrówki jest południowy kraniec pustyni Negeb, w pobliżu Egiptu. Właśnie do Egiptu musi się udać patriarcha, gdy w kraju, do którego przyszedł, nastaje ciężki głód. Tam jest zmuszony przedstawiać swoją żonę Sarę jako siostrę, aby być dobrze przyjętym. Ze względu na urodę Sary faraon przyjmuje łaskawie Abrahama.

Autor natchniony nie troszczy się o ocenę moralną takiego postępowania. Znacznie ważniejszy jest dla niego fakt, że w końcu sam Bóg interweniuje i zapobiega temu, aby Sara stała się nałożnicą faraona. Sprawia, że wraca ona do swojego męża i będzie wraz z nim współtworzyć wspaniałą przyszłość. Nic nie może stanąć na przeszkodzie Bożemu planowi.

Po tej przygodzie w Egipcie Abraham wrócił na pustynię Negeb i stał się zamożnym koczownikiem. Wędrował po ziemi Kanaan, zatrzymując się co jakiś czas na dłużej w jednym miejscu. W ten sposób postępują po dzień dzisiejszy Beduini, którzy koczują lub osiadają w jednym miejscu, w zależności

od pory roku i obfitości pastwisk. Wraz z klanem Abrahama wędruje też klan Lota.

Gdy dwie grupy rodzinne stały się liczne, przekonały się, że trudno im będzie żyć razem w tym samym rejonie. Pomiędzy ich sługami pojawiają się pierwsze nieporozumienia. Międzyplemienne konflikty są czymś normalnym w życiu ludów na pół koczowniczych. Zapada decyzja o rozdzieleniu się, i Lot wybiera sobie rejon zamieszkania i pastwisk. Jest to dolina Jordanu, prawdziwy „ogród Pana”, swego rodzaju miniatura raj, podobna do ogrodu Eden i podobnie jak tamten obfitująca w wodę. Abraham natomiast nie wybiera sobie ziemi. Zgadza się na to, co zostaje i jest zmuszony zamieszkać i wypasać stada na nędznym skrawku ziemi wokół dębów Mamre, w pobliżu Hebronu, jednego z miast południowej Palestyny.

Wielka Boża obietnica dotyczy jednak nie Lota, tylko Abrahama: „cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twemu potomstwu na zawsze. Twoje zaś potomstwo uczynię liczne jak ziarnka pyłu na ziemi”. Jest zrozumiałe, że obietnica ta dotyczy właśnie ziemi Kanaan, którą Abraham ma otrzymać na własność, oraz potomstwa liczniejszego jak pył na ziemi lub - według innego obrazu biblijnego - jak piasek nad brzegiem morza i gwiazdy na niebie. Z tą oto nadzieją Abraham żyje teraz jako wędrowny pasterz i człowiek ciągle jeszcze bezdzietny.

W niedługim czasie wybucha wojna. Zwycięskie oddziały, wraz z łupami wojennymi uprowadzają także Lota. Pewien posłaniec przynosi tę wiadomość stryjowi, który, korzystając z pomocy sprzymierzonych, organizuje oddział zbrojny, w liczbie 318 osób. Bierąc pod uwagę sytuację patriarchy,



jest to wcale niemała grupa. Łatwo zatem zrozumieć, że zamiarem autora natchnionego było wywyższenie postaci Abrahama i przedstawienie go jako potężnego, błogosławionego przez Boga księcia, pogromcy wielkich królów Wschodu. Ze swoim plemiennym wojskiem wyrusza on w ślad za najeźdźcami.

Abraham uderza z zaskoczenia, dzięki czemu odbija z rąk czterech królów cały łup wojenny i bratanka Lota. Wracając z tej pomyślnej dla siebie wyprawy, Abraham przechodzi przez miasto zwane Sa-lem, czyli późniejszą Jerozolimę, stolicę królestwa Dawida. Sa-lem to prawdopodobnie imię lokalnego bóstwa. Przed Abrahamem zjawia się władca tego miasta, którego kanaanejskie imię składa się z dwóch słów: melek - „król” oraz se-  
d e q

„ s p r a w i e d l i w o ś ć ”, „zbawienie” („król sprawiedliwości”). Był on, według powszechnego na Wschodzie zwyczaju, zarazem kapłanem. Jego Bóg nosił imię El-Eljon, „Bóg Najwyższy”.

Melchizedek udziela błogosławieństwa Abrahamowi, otrzymując od niego w zamian ofiarę sakralną w postaci „dziesięciny” z łupu. Jednak uwagę od początku zajmowały chleb i wino, które Melchizedek złożył w ofierze przed Abrahamem. Był to po prostu gest gościnności względem przyjaciela, który przechodzi przez terytorium Melchizedeka.

Abraham, nie oczekując niczego w zamian, złożył Melchizedekowi dziesięcinę ze wszystkiego, oddał mu odzyskany łup, a następnie wrócił w okolicę dębów Mamre.

Dalej Abraham jest przedsta-

wiany jako prorok, czyli jako jeden z wysłańców Bożych, których tak wielu będzie się pojawiać w historii Izraela. Użyte są tu faktycznie wyrażenia typowe dla wstępów do przemówień prorockich: „Słowo Boże zostało skierowane do.... Skierowane zostało do niego proroctwo...”. Ponadto Abraham spotyka Boga „podczas widzenia”. Nie chodzi o sen czy ekstazę, lecz o podkreślenie, że jest to kontakt z

wybrał swojego sługę, Eliezera z Damaszku. Rodzi się budzący niepokój dramat wiary, pomiędzy światłem a ciemnością. Abraham podejmuje ryzyko zawierzenia słowu Bożemu. Staje się oto sprawiedliwy, czyli wierny zobowiązaniom przymierza, które go łączy z Bogiem, absolutnie wiernym i sprawiedliwym.

Od wersetu 7 rozpoczyna się drugi obraz, malowany na tle zachodu słońca. Dokonuje się rytuał, często poświęcany na starożytnym Bliskim Wschodzie, dzięki któremu zostaje zawarte przymierze pomiędzy Bogiem a Abrahamem. Poćwiartowane zwierzęta, ułożone w dwóch rzędach, pomiędzy którymi przechodzą strony zawierające przymierze, nie są składane w ofierze, lecz są częścią sposobu zawierania umów. Strony deklarują, że spotka je los poćwiartowanych zwierząt, jeśli dopuszczą się złamania przymierza. Jest to ryt przeklęcia samego siebie, który wyraża absolutną stałość względem zobowiązania, które zostaje podjęte.

Z nastaniem nocy Abraham jest świadkiem tajemniczego objawienia się Boga. Po przepowiedzeniu przyszłości Izraela (niewola w Egipcie i Wyjście) pomiędzy podzielonymi zwierzętami Pan przechodzi pod postacią ognia (piec ognisty), który jest symbolem tak często pojawiającym się w Biblii.

Wyłącznie On sam podejmuje uroczyste zobowiązania wobec Abrahama. Jest to stwierdzone po to, aby podkreślić, że przymierze jest przede wszystkim darem, mającym swój początek w wolnej i pełnej łaski inicjatywie Boga. Zawiera ono, jak to już zostało wcześniej powiedziane w Księdze Rodzaju, obietnicę ziemi i potomków.

*Ciąg dalszy na 12 stronie*



*Abraham i Melchizedek*

Bogiem wznioślejszy od codziennego i ogólnoludzkiego. Prorok bywał określany mianem „widzący”. Tak jak się stanie później w przypadku Jeremiasza w dniu jego powołania (rozd. 1), tak teraz Abraham otrzymuje od Boga znak nadziei: pewnej pogodnej nocy Bóg wskazuje mu niezliczoną ilość gwiazd oznajmiając, że tak liczne będzie jego przyszłe potomstwo. Później, w trakcie opowiadania, w rozdz. 20 zostanie jednoznacznie powiedziane, że Abraham „jest prorokiem”.

Jednak ta wielka obietnica, którą złożył Bóg, „tarcza” Abrahama, wydaje się czystą fantazją, zwłaszcza w tak mało obiecujących realiach. Abraham nie ma dzieci, i dlatego, w myśl zwyczaju panującego na starożytnym Bliskim Wschodzie, na spadkobiercę

## WSPOMNIENIA

Jan L. Franczyk „Kościół w godzinie próby” wyd. Rafael 2006

# Ksiądz Adolf Chojnacki 1932-2001

## BOŻY BUNTOWNIK

**O**d czasu przybycia ks. Chojnackiego do Zagórza szereg spraw przełamuje się we właściwym kierunku, wyraźna większość daje wyraz woli posiadania kościoła, przygotowuje się środki do tego potrzebne, do władz udają się często delegacje, sprawę popierają rodacy z Ameryki – niemniej do tej pory warunki duszpasterstwa i służby Bożej są pożałowania godne – a zarazem podziwu godne”.

W zakończeniu sprawozdania krakowski metropolita zapisał:

„Po dwóch latach pobytu duszpasterza widać w Zagórzu wielkie ożywienie życia religijnego, jak o tym świadczy niniejsze sprawozdanie. Młodzież i starsi garną się do

kaplicy, okazując ks. Chojnackiemu wiele serdeczności i zaufania”.

Tymczasem ks. Chojnacki angażował się nie tylko w prace budowlane. Dużo uwagi poświęcał młodzieży. Jako duszpasterz tworzącej się parafii, swoje wakacyjne urlopy spędzał z zagorską młodzieżą, którą przez kilka lat, na cztery tygodnie, zabierał w rejony Pojezierza Mazurskiego. Był to czas rozwijającego się w Polsce młodzieżowego ruchu oazowego i nielegalnych - z punktu widzenia władz komunistycznych - „obozów młodzieżowych z księdzem”. Kard. Karol Wojtyła doceniał pracę ks. Chojnackiego, który 24 grudnia 1975 r. mianowany został kanonikiem. Doceniał go również kard.

Franciszek Macharski, który 17 grudnia 1979 r. odznaczył go prawem noszenia rakiety i mantoletu. Wtedy ks. Chojnacki był już rektorem wybudowanego przez siebie kościoła w Zagórzu. W latach siedemdziesiątych ks. Chojnacki był członkiem Rady Kapłańskiej i wicedziekanem dekanatu Chrzanów. Tymczasem Służba Bezpieczeństwa coraz częściej zaczynała odnotowywać wrogie wobec ustroju wystąpienia Księdza. Odnotowano na przykład, że w roku 1979 ks. Chojnacki odprawił Mszę św. w intencji pomordowanych w Katyniu.

W tym czasie za poważny problem swojej parafii ks. Chojnacki uznawał rozpowszechnienie pijaństwa. I postanowił z tą plagą walczyć. Po wielu rozmowach z misjonarzami i rekolekcjonistami postanowił, że śluby w Zagórzu będą udzielane w niedzielę. W ten sposób chciał uniknąć nagminnego pijaństwa gości weselnych i ich późniejszej absencji na niedzielnej Mszy św. Niestety, okazało się, że z upoważnienia Kurii ślub można było załatwić w Chrzanowie, z pominięciem miejscowego duszpasterza. 19 sierpnia 1980 r. ks. Chojnacki skierował w tej sprawie list do kard. Macharskiego prosząc o przeniesienie go z Zagórza. W gorzkich słowach zwracał się do Metropolity: „zostały przekreślone dotychczasowe, nie tylko moje wysiłki duszpaster-



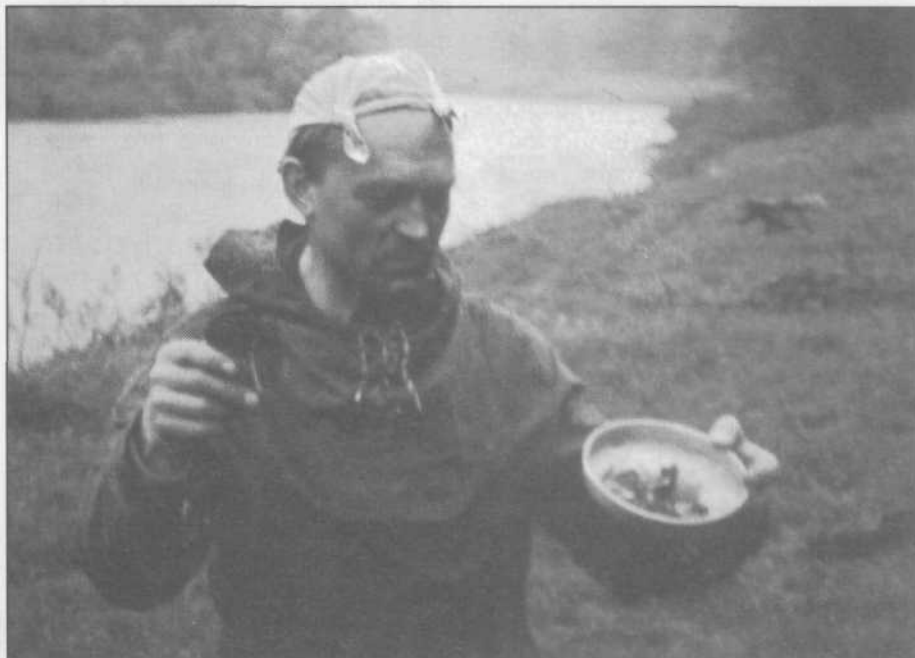
*Podczas udzielania sakramentu małżeństwa*

skie ukierunkowane na dwa tematy: święcenie dnia świętego i trzeźwość. Dziś z uczestników wesel, gdy ślub bywa w Chrzanowie, prawie nikt nie przejmuje się udziałem we Mszy św. w weselną niedzielę. Upowszechnia się przekonanie, że za pieniądze można wszystko załatwić”. Odpowiadając na list ks. Chojnackiego, kard. Macharski prosił go, by pomimo wszystko kontynuował „tak owocną pracę duszpasterską”. Ks. Chojnacki w Zagórz był jeszcze rok.

23 października 1981 r. ks. Adolf Chojnacki zjawił się na plebanii parafii p.w. Narodzenia NMP w Bieżanowie Starym i objął obowiązki wikariusza ekonoma. Tam zastał go stan wojenny.

Na wprowadzenie przez generała Jaruzelskiego stanu wojennego ks. Adolf Chojnacki zareagował tak, jak większość polskiego społeczeństwa. W szopce, która pojawiła się na Boże Narodzenie znalazła się choinka z datami: 1956, 1968, 1970, 1981, okolona drutem kolczastym. Obok ołtarza ksiądz umieścił odznakę „Solidarności”, również otoczoną kolczastym drutem. Wymowa tej symboliki, dla wszystkim bieżanowskich parafian była oczywista. Dla władz komunistycznych i służby bezpieczeństwa ks. Chojnacki stawał się wrogiem numer jeden. Gdy 13 marca 1982 roku krakowska kuria przesała do Urzędu Miasta w Krakowie pismo informujące, że „stosowanie do postanowień Dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych (...) zawiadamia, że ma zamiar mianować proboszczem parafii Narodzenia NMP w Krakowie-Bieżanowie ks. Adolfa Chojnackiego”, 9 kwietnia tego samego roku otrzymała z Wydziału ds. Wyznań decyzję, w której zgłoszono zastrzeżenia do tej nominacji. W uzasadnieniu decyzji napisano: „Ksiądz Adolf Chojnacki systematycznie narusza zasady współżycia społecznego poprzez wykorzystywanie obiektu sakralnego do dzia-

łań o charakterze politycznym. Wykorzystuje uczucia wiernych do nakłaniania ich do zachowań i działań sprzecznych z prawem i obowiązującymi przepisami Dekretu o stanie wojennym. W kościele parafialnym ks. Adolf Choj-



*Ksiądz Adolf Chojnacki na wycieczce*

nacki prowadzi różnorodną działalność pozareligijną o charakterze antypaństwowym. Wykorzystuje tradycje religijne do atakowania władz (...). Wykorzystuje gablotę przykościelną do kolportowania ulotek i tekstów antypaństwowych”. Decyzję podpisał dyrektor Wydziału do spraw Wyznań Józef Duško.

Kuria metropolitalna odwołała się do Urzędu ds. Wyznań, ale Urząd podtrzymał zaskarżoną decyzję informując Kurie, że „postępowanie wyjaśniające potwierdziło słuszność zarzutów przeciwko ks. A. Chojnackiemu”. W uzasadnieniu podniesiono także fakt, iż ks. Chojnacki, wiedząc o zgłaszanych przeciwko niemu zastrzeżeniach „nie zmienił swojego postępowania, a wręcz przeciwnie – podczas uroczystości Bożego Ciała, trasę procesji udekorował rekwizytami o wymowie politycznej, jednoznacznie w opinii wierzących szkalującej władze państwa.

Powyższe dotyczy w szczególności takich symboli jak ręce zakute w kajdany, glob ziemski z zaznaczeniem Polski czarną przepaską, wieńce z drutu kolczastego na czubkach szturmówek o barwach narodowych.” W dalszej części

uzasadnienia przytoczono fragmenty wygłaszanych w trakcie procesji kazań. „Zawierały one znaczne fragmenty o jednoznacznie wroziej wymowie. Dowodem tego są m. in. następujące fragmenty wystąpień ks. A. Chojnackiego wygłoszone przy drugim ołtarzu w Bieżanowie: „Młodzieży do cienia należy Polska, ale pamiętaj, że komunizm z którym musimy walczyć nie spadł z nieba... Bo komunizm to jest rak na ciele chrześcijaństwa (...), który podniósł rękę na Boga... rak, który wyrósł w sercach i nie przez przypadek jest on na naszej ziemi”.

„Skoro ks. A. Chojnacki w sposób bezpośredni stara się wpoić wiernym nienawiść do komunizmu i sugeruje konieczność podjęcia z nim walki, a więc tym samym z ustrojem socjalistycznym w Polsce – zdaniem władz państwowych nie może on pełnić funkcji proboszcza parafii” – napisał w konkluzji Aleksander Wołowicz, naczelnik Wydziału w Urzędzie ds. Wyznań.

*C.D.N.*

## EGZEGEZA BIBLIJNA

## ABRAHAM



*Dokończenie z 9 strony*

Zgodnie z prawem panującym na starożytnym Wschodzie, w przypadku gdy prawowita żona była nieplodna, mąż, jako głowa rodziny, mógł spłodzić dziecko z inną kobietą z haremu i było ono uważane za potomka legalnej pary. Abraham czyni to z niewolnicą swojej żony, Egipcjanką Hagar. Pojawiają się jednak niesnaski pomiędzy ciężarną i dumną ze swego macierzyństwa Hagar a zazdrosną i lekceważoną Sarą. Upokorzona Hagar ucieka na pustynię i zatrzymuje się przy źródle, gdzie objawia się jej anioł Pana.

Opowiadanie o narodzinach syna Abrahama z niewolnicy Hagar ma ten sam schemat, który jeszcze niejednokrotnie spotkamy w Biblii. Pojawia się przede wszystkim anioł, opisujący przyszłą wielkość dziecka, które ma się narodzić. Zostaje mu nadane imię, będące zarazem przepowiednią, Izmael w języku hebrajskim znaczy „Bóg słucha”. Zapowiedziany jest przyszły los dziecka, w tym przypadku protoplasty silnego koczowniczego ludu, który będzie żyć na pustyni, często zwaśniony z ludnością osiadłą. Według tradycji, Izmael jest przodkiem Arabów.

Jednak to nie Izmael, syn Hagar, jest spełnieniem obietnicy Boga. To ze starej Sary narodzić ma się ktoś, kto będzie ucieleśnieniem obietnicy Bożej. Abraham więc musi niejako na nowo uwierzyć i

zaufać. W odpowiedzi na przymierze zaoferowane mu przez Boga, musi ze swej strony do czegoś się zobowiązać. Zostaje poddany obrzezaniu, które w wersach 10-14 zostało przedstawione jako znak przymierza. Nie znane u ludów kananejskich i mezopotamskich, praktykowane w Egipcie (prawdopodobnie tylko pośród kapłanów) i stosowane również dziś w wielu społecznościach, obrzezanie było prawdopodobnie rytym, który oznaczał przejście od

pamięci, że na człowieku już w dzieciństwie odciska się pieczęć umowy z Bogiem błogosławieństwa i życia.

Z tej przyczyny obrzezanie stało się obowiązkiem dla wszystkich członków narodu hebrajskiego. Obrzezanie miało być znakiem wyróżniającym Hebrajczyka spośród innych narodów. Później zarówno prorok Jeremiasz (Jr 4,4), jak i Księga Powtórzonego Prawa (10,16) podkreślają jednak duchowe znaczenie tego gestu, mówiąc o

„obrzezaniu serca”, a nie tylko „napletka”.

Bóg ukazał teraz Abrahamowi wspaniałą przyszłość, która stanie się udziałem jego potomków, pochodzących od syna urodzonego przez Sarę. Teraz pragnie podkreślić również znaczenie innego syna, Izmaela, urodzonego z egipskiej niewolnicy Hagar. Będzie on przodkiem 12 książąt (których imiona pojawiają się w Rdz 25,12-18) oraz potężnego narodu arabskiego. On również, mając 13 lat, zostaje obrzezany, celem podkreślenia jego bliskości z ludem pochodzącym od Abrahama. Sam patriarcha, który dotychczas nie był obrzezany, gdyż pochodził z Mezopotamii, zostaje teraz, w wieku 99 lat, poddany temu obrzędowi.

W ten sposób zostaje zapoczątkowana nowa epoka w dziejach przymierza z Bogiem, którego zewnętrznym znakiem jest właśnie obrzezanie.

*c.d.n.*

**Ks. Grzegorz**



wieku chłopięcego do męskości. Izmael został obrzezany mając 13 lat (Rdz 17,25). W Izraelu jednak obrzezanie było dokonywane w ósmym dniu życia dziecka i miało, jak to wynika z tego opowiadania, wymiar religijny. Zostaje «obrzezane ciało napletka», ku

## DUCHOWOŚĆ MARYJNA



### Maryja przykładem słuchania słowa Bożego Wzorem postawy wobec Boga, który do nas mówi

**W** kulturze polskiej pobożność maryjna ma wspaniałe tradycje i wspaniałą teraźniejszość.

Wystarczy wspomnieć sanktuaria, pieśni maryjne, nabożeństwa majowe, październikowe, piesze pielgrzymki na Jasną Górę. Wierni głęboko przeżywają obecność Maryi w swoim życiu. Maryja pomaga nam w drodze do Boga.

Maryja Niepokalana, Matka Syna Bożego, jest szczególnym przykładem słuchania Bożego słowa. Wystarczy przyjrzeć się scenie Zwiastowania, aby ukazać Maryję jako wzór postawy wobec Boga, który do nas mówi. Wysłannik pozdrowia w imieniu Boga Maryję: "Witaj, bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami". Maryja Dziewica z Nazaretu pyta: "Jakże się to stanie, skoro nie znam męża" – chce dokładnie poznać wolę Bożą. Lęka się.

Anioł mówi Jej: "Nie lękaj się, Maryjo, Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego ostoni Cię". Gdy Maryja zrozumiała, czego Bóg od Niej wymaga, odpowiedziała: "Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego (por. Łk 1,28-36). Powinniśmy często wracać do sceny Zwiastowania, aby uczyć się wsłuchiwania w głos Boga. Św. Łukasz napisał, że Maryja zachowywała i rozważała sprawy Boże w swoim sercu.

#### Bóg mówi do nas w różny sposób

Od Maryi uczymy się, żeby mieć zawsze serce gotowe do wsłuchiwania się w słowo Boga. To słowo trzeba najpierw usłyszeć. Trudno jest je słyszeć w pogoni za

rzeczami ziemskimi, w ustawicznym pośpiechu, bez chwili zatrzymania, jeśli człowiek się nie modli, jeśli w niedzielę nie zatrzyma się przy Chrystusie.

Trudno jest usłyszeć słowo Boże, jeśli człowiek ma serce zniszczone grzechem. Nie wystarczy usłyszeć, trzeba przyjąć je jako łaskę, jako dar, jako zobowiązanie i jako drogę dla mnie – dobro mi ofiarowane. Maryja całe swoje życie podporządkowała tej odpowiedzi: "Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa".

Z pomocą Bożą, mimo naszej słabości, starajmy się zachowywać usłyszane i przyjęte Boże słowo. "Czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie" – Maryja uczy nas, aby usłyszane, przeżyte słowo Boże przekazywać innym.

#### Czym jest dla nas „Magnificat”?

Opis Zwiastowania pomaga nam zrozumieć, czym jest modlitwa. Bóg pierwszy nas umiłował, pierwszy do nas przemówił, a my odpowiadamy Mu różnymi modlitwami: uwielbienia i dziękczynienia, przeproszenia, pokuty, przez modlitwę prośby, wstawienniczą, przez modlitwę oddania.

W czasie nawiedzenia u Św. Elżbiety, swojej krewnej, Matka Najświętsza wypowiedziała „Magnificat”. Ta modlitwa, wielokrotnie powtarzana, odmawiana, śpiewana, jest przepięknym wzorem rozmowy z Bogiem: "Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a święte jest Jego Imię" (Łk 1,49).

„Magnificat” pozwala nam rozpoznawać wielkie rzeczy w naszym życiu, za które trzeba dzie-

kować. Św. Łukasz wspomina, że „Maryja zachowywała sprawy Boże w swoim sercu” (por. Łk 2,51). Jest to wezwanie do modlitwy ciszy, medytacji, kontemplacji. Maryja uczy nas pośród pędzącego świata zatrzymywać się w ciszy, w pokoju.

Musimy mieć czas i miejsce na takie chwile. Matka Najświętsza uczy nas modlitwy w cierpieniu, w obliczu zła, grzechu, w bezradności. Staje pod Krzyżem, a słowa: "Oto Syn Twój, oto Matka Twoja" pomagają nam widzieć w Maryi naszą Matkę, która modli się z nami i modli się za nas. Jest dla nas przykładem modlitwy, i my się modlimy do Niej i przez Nią.

Maryja jest obecna z Apostołami po Wniebowstąpieniu swego Syna. Razem modli się we wspólnocie z uczniami Chrystusa, oczekując na dar zesłania Ducha Świętego. Wniebowzięta idzie z Kościołem w pielgrzymce wiary, wstawia się za nami. Jest naszą Orędowniczką, Pośredniczką, Pocięszycielką. Ona nas wciąż prowadzi do Pana Jezusa. Ojciec Święty.

Jan Paweł II Z audiencji generalnej, Watykan, 7.01.2004 r.:

*„Całe życie Maryi jest w najściślejszy sposób związane z życiem Jezusa. W Boże Narodzenie Ona daje Jezusa ludzkości. Na krzyżu, w kulminacyjnym momencie wypełnienia misji odkupieńczej, to Jezus każdemu człowiekowi daje Maryję w darze jako cenne dziedzictwo odkupienia”.*

Marta

*Na podstawie: Bp Jan Szkodoń „O duchowości w życiu codziennym”*



## NASZA WIARA

# BOŻE CIAŁO

**Z**bliża się Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa czyli Boże Ciało. Będziemy obchodzić je w tym roku wyjątkowo wcześniej bo 22 maja.

Od 16 lat zainicjowaliśmy zwyczaj sytuowania ołtarza przy którym odprawiana jest Msza św. w coraz to nowych miejscach. Ponieważ teren naszej parafii jest bardzo rozległy przez 16 lat mogliśmy nie powtórzyć miejsca pod ołtarz. Po tem ustaloną trasą przy której mieszkańcy przygotowywali piękne ołtarze kierowaliśmy się w kierunku kościoła. Taki sposób organizacji procesji wymaga wielu przygotowań – wybór miejsca, ustalenia z właścicielami posesji, konieczność uzgodnienia z Wydziałem Komunikacji i Policją, wybór tematyki ołtarzy i ich przygotowanie, dekoracja. Mieszkańcy naszej wspólnoty z uznaniem odnoszą się do tych pomysłów co zachęca do szukania nowych miejsc. Przede wszystkim ma to swój głęboki sens religijny, bo TEN, który „zagrody naszej widzieć przychodzi” – Chrystus - swoją obecnością pod postacią chleba jest blisko nas, tam gdzie mieszkamy, pracujemy, uczymy się, cierpimy i umieramy

Ma to także wydźwięk wspólnotowy, bowiem w przygotowanie ołtarza i trasy procesji angażują się co roku inni mieszkańcy wykazując się swoją niezwykłą pomysłowością i troską o wygląd ołtarza i dekorowanie tras procesji.

W tym roku w związku z planowaną budową kaplicy w Os. Złocień, pragniemy odprawić Mszę św. na rozpoczęcie procesji w miejscu gdzie powstanie kaplica, tam gdzie już odbyło się poświęcenie pokarmów w Wielką Sobotę. I choć w roku 1997 był ołtarz w Osiedlu (obok bloku nr 33 przy ul. Złocieniowej) obecnie będzie to w innym miejscu - przy ul. Agatowej

- i inną trasą pójdziemy do kościoła ulicami Agatową, Półłanki, obok pomnika, ul. Ks. Popiełuszki.

Poniżej trochę historii – miejsca sytuowania ołtarzy i trasy procesji na przestrzeni 16 lat.

**rok 1992** – główny ołtarz – na Koloni przy kaplicy na ul. Smoleńnia (obecnie konwikt PAT-u) trasa: ulice Ks. Prał. M. Łączka, Lipowskiego i Ks. Popiełuszki,

**rok 1993** – główny ołtarz – Kaim – przy wiadukcie u zbiegu ulic Ślósarczyka i Zolla, trasa: ulice Ślósarczyka, Bogucicka, Drożdżowa, Weigla, Ks. Popiełuszki

**rok 1994** – główny ołtarz – Łazy – ul. Laskowa, trasa: ulice Bieżanowska i Ks. J. Popiełuszki,

**rok 1995** – główny ołtarz – Gaj – ul. Jasieńskiego, trasa: ulice Sucharskiego, Potrzask, Pruszyńskiego, Weigla i Ks. Popiełuszki,

**rok 1996** – główny ołtarz – Potrzask – trasa: ulice Letnia, Potrzask, Pruszyńskiego, Schulza, Jędrzejczyka, Weigla i Ks. J. Popiełuszki,

**rok 1997** – główny ołtarz – Osiedle Złocień – trasa: ulice Złocieniowa, Sucharskiego, Ks. Kusia. Grzecha i Ks. Popiełuszki,

**rok 1998** – główny ołtarz – ul. Stacyjna – trasa: ulice Stacyjna, Rynek, Sucharskiego, Jaglarzów i Ks. Popiełuszki,

**rok 1999** – rozpoczęcie i zakończenie w nowym kościele – trasa: ulice Ks. Popiełuszki, Weigla, Drożdżowa, Lipowskiego,

**rok 2000** – główny ołtarz – Kaim skrzyżowanie ul. Pochwalskiego i Szymkiewicza – trasa: Pochwalskiego, Stolarza, Drożdżowa, Weigla, Ks. Popiełuszki,

**rok 2001** – główny ołtarz – Łazy (bloki kolejowe) – trasa: ul. Bieża-

nowska i Ks. Popiełuszki,

**rok 2002** – główny ołtarz – Kolonia ul. Rakuś (posesja nr 29) – trasa: przełęczka, ul. Gardowskiego, Rakuś, Lipowskiego, Ks. Popiełuszki,

**rok 2003** – główny ołtarz – teren Przedszkola nr 135 ul. Stępnia – trasa: ul. Potrzask, Sucharskiego, Bieżanowska, Ks. Popiełuszki,

**rok 2004** – główny ołtarz – teren Przedszkola nr 28 ul. Duża Góra – trasa: ul. Duża Góra, Barbary, Bieżanowska, Ks. Popiełuszki,

**rok 2005** – główny ołtarz – teren P. Boczkowskiej ul. Zolla 58 b – trasa: ul. Zolla, Pod Pomnikiem, Bogucicka, Drożdżowa, Lipowskiego, Ks. Popiełuszki,

**rok 2006** – główny ołtarz – Szkoła Podstawowa nr 124 przy ul. Sucharskiego – trasa: ul. Sucharskiego, Jędrzejczyka i Ks. J. Popiełuszki,

**rok 2007** – główny ołtarz – ul. Gerberowa przy posesji nr 7 – trasa: ul. Gerberowa, Mogiłki, Weigla, Drożdżowa, Lipowskiego i Ks. Popiełuszki,

**rok 2008** – główny ołtarz – ul. Agatowa miejsce przyszłej kaplicy – trasa: ul. Agatowa, Półłanki, Bieżanowska (obok pomnika) i Ks. Popiełuszki.

**Szczęść Boże**

**Ks. Proboszcz**





## NASZA WIARA

### Przyjdź Duchu Święty!

Czwartego kwietnia br. przeżyaliśmy w naszej parafii podniosłą uroczystość, przyjęcia przez młodzież III klas gimnazjum, sakramentu bierzmowania. Ks. bp. Józef Guzek, który udzielił tego sakramentu, w homilii wezwał młodzież do trwania przy Chrystusie i Jego Kościele, mówiąc o Darach Ducha Świętego, ukazywał jak bardzo w dzisiejszym świecie te dary są potrzebne człowiekowi, aby na drogach swojego życia nie pogubić się, nie stracić tego co dla chrześcijanina najważniejsze. Na zakończenie uroczystej celebry młodzież przyjęła z rąk ks. biskupa Pismo święte, oraz pobłogosławione zostały krzyżyki, pamiątka przyjętego sakramentu. Po uroczystości ks. biskup rozmawiał z młodzieżą, pytając o to, jakie szkoły wybierają, gdzie zamierzają się dalej kształcić, był też dla chętnych czas na wspólne zdjęcie. Do przyjęcia sakramentu bierzmowania młodzież przygotowywała się w I i II klasie gimnazjum uczestnicząc



w każdą trzecią niedzielę miesiąca w specjalnej Mszy świętej, a w klasie III w cotygodniowych spotkaniach, który odbywały się w czterech grupach. Sakrament bierzmowania przyjęło dokładnie 100 osób. Sakrament przyjęli: Bakowicz Natalia, Belczyk Karolina, Biernat Marcin, Bodurka Patrycja, Boratyński Karol, Chlipała Tomasz, Chmiel Michał, Czop Alicja, Dańda Paulina, Dziob Klaudia, Dziob Patrycja, Flak Maciej, Flinta Damian, Gruca Łukasz, Gurgul Ilona, Idziak Natalia, Jaglarz Marcin, Jaglarz Tomasz, Janas Maciej, Jedliczka Katarzyna, Kacprzak Mariusz, Kaczmarek Marcin, Kanowski Piotr, Kercel Katarzyna, Kieroński Kamil, Klimkowska Agnieszka, Kolasa Wojciech, Kołodziejczyk Anna, Korczowski Dawid, Kostrzewa Aleksandra, Kostuch Rafał, Kozak Maciej, Kubala Patryk, Kulewicz Adam, Kycej Patrycja, Łojczyk Paweł, Mach Marcin, Macioł Gabriela, Majerczyk Martyna, Matejczyk Robert, Mazgaj Przemysław,



Mętel Paweł, Michałek Anna, Michałek Rafał, Mika Krystyna, Mizera Marcin, Mocek Zygmunt, Mol Bartłomiej, Nowak Michał, Nowak Michał, Nowotarski Robert, Okoń Mateusz, Oprych Elżbieta, Owsiak Łukasz, Paluch Kamil, Pater Jacek, Piotrowska Monika, Piro Dawid, Piwowarczyk Łukasz, Pokład Kamila, Sajnog Rafał, Sarga Marlena, Sieroń Michał, Sikorski Sebastian, Słowik Mateusz, Słowikowska Monika, Sosin Andrzej, Strama Damian, Suder Piotr, Surówka Piotr, Szarek Andrzej, Szczepanowski Mateusz, Szczypczyk Patrycja, Szewczyk Kamil, Szylkiewicz Kalina, Śliwa Marta, Świadek Rafał, Świadek Tomasz, Telefanko Mateusz, Tomera Aleksandra, Urbańska Magdalena, Wabik Krzysztof, Wakszyński Mariusz, Walczak Dariusz, Wawryszczuk Grzegorz, Wątor Katarzyna, Wiercioch Monika, Winaiarz Maciej, Witek Paweł, Witkowska Sylwia, Włodarczyk Adam, Włosik Iwona, Woszczenko Aleksandra, Woszczenko Katarzyna, Woźniak Urszula, Wrona Damian, Wtorek Magdalena, Ziułkowska Katarzyna, Zubek Katarzyna, Żurowska Dominika.

**Ks. Krzysztof**



## NASZA WIARA

## MIESIĄC MARYJNY

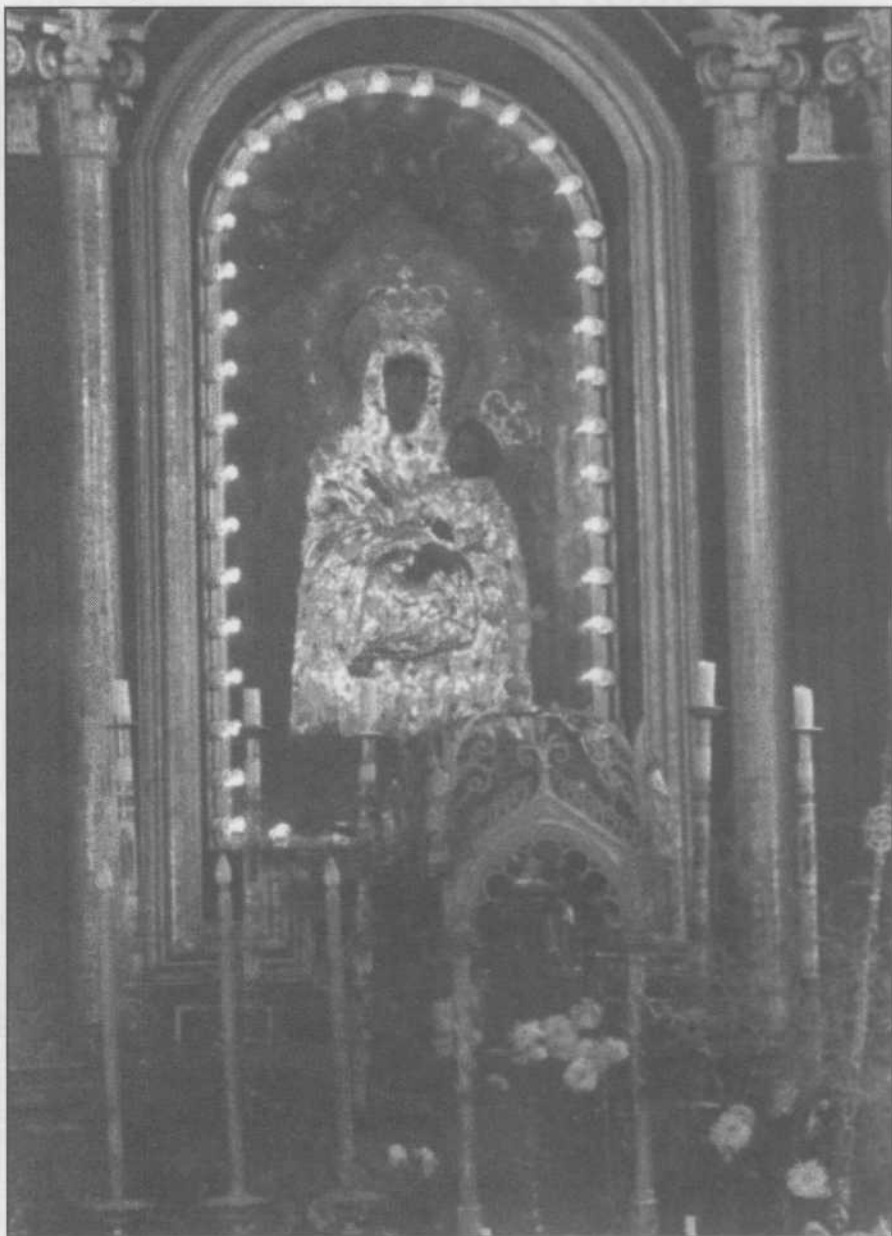


**P**iąty miesiąc roku to jeden z najpiękniejszych miesięcy, miesiąc poezji i piękna. Słowo „maj” stanowi nie tylko nazwę miesiąca, lecz również określenie młodej ziemi, która w całej swej krasie występuje w tym miesiącu. Kwitną bzy i konwalie, z polskich sadów niesie się woń kwitnących jabłoni, grusz, wiśni i czereśni. Na naszych oczach trwa ten niezwykle cud przyrody dany ludziom z ręki Boga. Stara legenda mówi, że właśnie w maju Bóg stworzył świat i wszystkie wspaniałe na nim rzeczy.

Ten majowy kobierzec kwiatów, zapachów, zieleni złożony jest pod stopy Matki Zbawiciela, której maj jest szczególnie poświęcony. Papież Paweł VI pisał:

*„Z nadejściem miesiąca maja, który pobożność wiernych już od dawna poświęciła Maryi Bogurodzicy, a duch Nasz przepelnia się radością, dostrzegamy wzruszające widowisko wiary i miłości, jakie wkrótce przedstawi cała ziemia na cześć Królowej Niebios. W tym bowiem miesiącu chrześcijanie, i w świątyniach i w domach, składają Bogurodzicy Dziewicy z tradycji przejęte hołdy czci i miłości. A w zamian zazwyczaj w tym czasie spływają z tronu naszej Matki częstsze i obfitsze dary Bożego zmiłowania.*

Powyższa pobożna praktyka związana z miesiącem majem jest Nam bardzo przyjemna i napelnia Nas pociechą, a to dlatego, że czci Maryję i przynosi ludowi chrześcijańskiemu obfite owoce. Maryja jest drogą, która wiedzie do Chrystusa, a wszelkie spotkanie z Maryją jest bez wątpienia spotkaniem z Chrystusem. Czego bowiem szukamy, uciekając się ciągle do Maryi? Tylko Chrystusa, który spoczywa w Jej ramionach, to jest poszukujemy Go w Niej, przez Nią i z Nią. Do Chrystusa, swego Zbawcy powinni



**Obraz w oltarzu głównym starego kościoła w Bieżanowie - 1922 rok**

się zwrócić ludzie w zamieszaniu i niebezpieczeństwach tego świata, tym bardziej, że potrzeba ich dusz kieruje ich do Jezusa jako do portu ocalenia i źródła życia nadprzyrodzonego” (Encyklika „*Menso maio*, 1-2”).

Kiedy zaś unosi się ku niebu rozkoszna woń majowa, budzi się w duszy ludzkiej dziwna tęsknota za straconym kiedyś rajem i tym donośniej brzmią słowa wspaniałej Litanii Loretańskiej śpiewanej

przy przydrożnych kapliczkach, tego niezwykłego hymnu czci i uwielbienia dla Bogurodzicy. Stojące wśród pól, przy drogach kapliczki, są dowodami, jak od niepamiętnych czasów nasz lud czcił Maryję, która dla wszystkich pokoleń była i jest ideałem piękna i wielkości, nie mających sobie równych i mieć nie mogących.

Nieważne jakie są to kapliczki, kute w kamieniu czy rzeźbione w drewnie, wielkie czy małe, wyko-



nane mniej czy bardziej artystycznie, ważne są uwidocznione na nich myśli o Niej, nasze pragnienia spotkania się z Nią i Jej Synem kiedyś w niebie. Te kapliczki są jakby drogowskazami naszego życia tu na ziemi. Przystajemy je kwiatami i modlimy się przy nich, bo najłatwiej myśli ludzkiej wznieść ku niebu ze świata ukwieconego i radosnego.

To w maju obchodzimy Uro-

czystość Maryi Królowej Polski. Została ona ustanowiona w 1923 roku i dodatkowo potwierdzona przez papieża Jana XXIII w 1962 roku na pamiątkę Ślubów Jana Kazimierza i Konstancji 3 Maja. Maj to miesiąc wielu rocznic, jak choćby zakończenia II wojny światowej (8 V) czy zdobycie przez wojsko polskie wzgórz Monte Cassino (18 V), gdzie wielką daninę krwi oddali Polacy na

ołtarzu chwały Ojczyzny. Maj to również bolesna rocznica zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II (13 V). Fatimska Pani w dniu swego święta uratowała jednak życie swemu wiernemu synowi.

Nie bez powodu w maju poświęcono też jeden dzień pamięci naszych matek (26 V), tych cichych bohaterek szarych codziennych dni.

*Ks. Grzegorz*



## MOJA KSIĄŻKA

### MNICHÓW PRZEPISY NA SZCZĘŚLIWE ŻYCIE...

Ciekawa szata graficzna okładki skutecznie zachęca do zajrzenia do książki „Sekrety mnichów czyli sprawdzone przepisy na szczęśliwe życie” a nazwiska: o. Leon Knabit i o. Joachim Badeni obiecują pasjonującą lekturę. I rzeczywiście tak jest. Gdy książka trafiła w moje ręce, była już późna godzina nocna ale nie przeszkodziło mi to w radosnym zaczytaniu, bo lektura była pasjonująca i pochłonęła mnie bez reszty. Kolejny raz sięgnęłam po książkę nazajutrz, aby już na spokojnie rozczytywać się w niej.

Judyta Syrek, która namówiła wiekowych już mnichów na męskie zwierzenia, w przedmowie napisała, że rozmowa z ojcem Leonem i ojcem Joachimem -którzy „nie są poważnymi starcami, ale pełnymi humoru mnichami” - była dla niej „jedną z najważniejszych i zdecydowanie najbardziej ciekawych lekcji w życiu”. Spotkanie w tyńnickim opactwie benedyktyńska i dominikanina zaowocowało lekkimi w formie a bogatymi w treści zwierzeniami, w których mnisi nie tylko udzielają rad i podają sprawdzone sposoby na

rozwiązywanie przeróżnych problemów, ale i filuternie „puszczają oko” do czytelnika bawiąc go anegdotami i śmiejąc się z siebie samych.

Rozmawiają o kobiecie, która jest stworzeniem Bożym z tendencją do kompleksów i o mężczyźnie, który jest niedowartościowanym stworzeniem Bożym. Dzieli się radami jak „pokonać” złośliwego i zawziętego sąsiada.

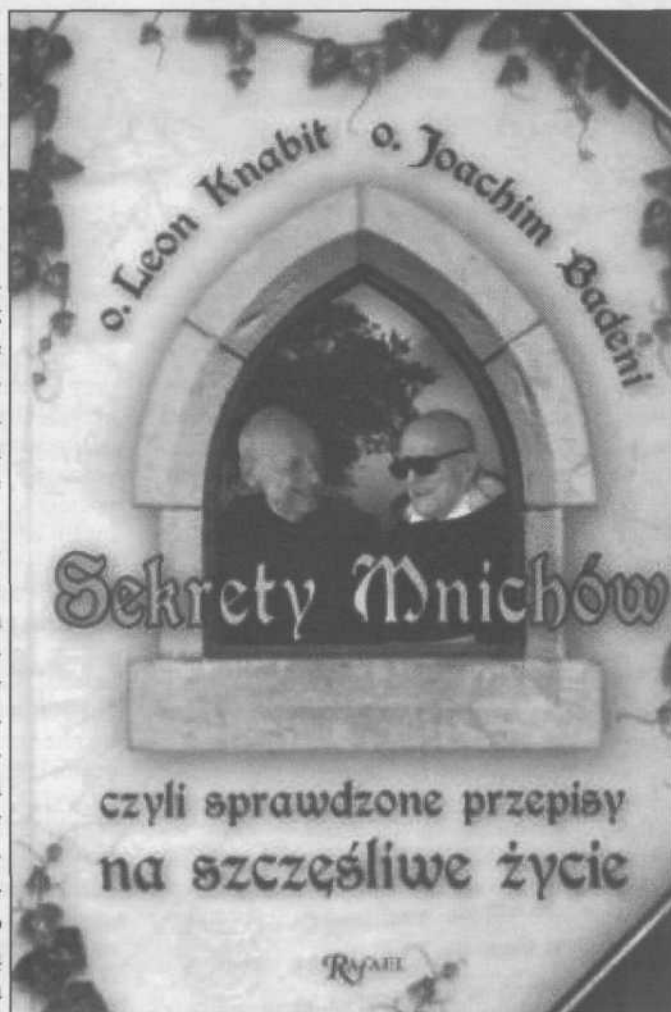
Dyskutują o stresie i seksualności, o przyjaźni i pobożności. Myślałam, żeby przytoczyć tu kilka cytatów, ale stwierdziłam, że nie chcę pozbawiać Czytelnika radości zapoznawania się z nimi „na żywo”, w trakcie czytania całej rozmowy.

W trakcie lektury można łatwo zauważyć, że o. Leon i o. Joachim posiadają ogromne doświadczenie życiowe, że chcą podzielić się nim z innymi i – że umieją to zrobić w sposób rewelacyjny.

Serdecznie polecam – i gwarantuję, że gdy ktoś sięgnie po „Sekrety mnichów”, nie zamknie tej książki, aż nie przeczyta ostatniego zdania.

Ewa

„Sekrety mnichów czyli sprawdzone przepisy na szczęśliwe życie”. Do zwierzeń dominikanina Joachima Badeniego i benedyktyńska Leona Knabita nakłoniła Judyta Syrek; **Rafał, Kraków 2007**





## GRZECHY JĘZYKA

*W 1936 roku krakowski jezuita, ksiądz Nawrocki napisał książkę pt. „Grzechy języka”. Wydawałoby się, że ta przedwojenna książka jest już nieaktualna. Kiedy jednak wczytać się głębiej i zastanowić ... A zresztą przekonajmy się sami:*

### Wstęp

Na zakrętach ulic, dróg lub kolejowej przestrzeni widnieje często napis »Bacność«, bo może być nieszczęście. I ostrzeżenie owo wielu już uratowało od zderzenia i nieszczęśliwego wypadku – a nie uważający na nie lub lekceważący je, nieraz narazili się na kalectwo, nieszczęście lub śmierć.

Dziś potrzeba by wypisać podobne ostrzeżenie na każdej omal ulicy miasta, na polu pracy lub w kółku zabawy, w chacie ubogiego lub w zdobnym salonie zamożnych, a przede wszystkim należałoby je wyryć silnym rylcem na sercu i duszy, tak mężczyzny, jak też i niewiasty, tak młodszych, jak starszych, tak w gronie i życiu osób świeckich, jak też w życiu i gronie osób duchownych. A jakie?

Bacność na własny język i ostrożność w mowie. Bacność w pochopnym urabianiu sobie sądów o drugich, a zwłaszcza gdy chodzi o sądy ujemne, bo duszę swoją grzechem obarczysz – a nieszczęście i krzywdę bliźniemu zgotujesz.

Wołają obecnie na wszystkie strony i piszą wielkim drukiem po dziennikach i gazetach: reformy, reformy potrzeba, by jakoś lepiej było, by maszynaria państwowa mogła się wydobyć z niezdrowego położenia i zważszym krokiem postępować naprzód w zadanym kierunku.

Reformy domagają się w urzędach; mniej formalistyki, wołają, a więcej wydajności – uproszczonej pracy. Więcej sumienności – a mniej zbywania ważnych obowiązków. Reformy żądają w wojsku, bo każdy świadom tego – że od fachowego wykształcenia w sztuce wojennej, od moralnego zdrowia i wyrobionego ducha patriotycznego niższych rangą wojskową i wyższych zależy w razie potrzeby bezpieczeństwa i obrona granic. (...)

Ale wszystkie owe reformy, same w sobie dobre i konieczne, nie przyniosą trwałego szczęścia, nie umocnią kraju, nie postawią nas na nogi, jeśli przy tym wszystkim nie nastąpi zreformowanie sumień naszych, jeśli się nie polepszy stan dusz naszych, jeśli się nie wprowadzi w życie jednostek, rodzin, jak i ogółu społeczeństwa prawa Bożego i poszanowania świętych Jego zakazów i rozkazów, ujawnionych nam

w religii i w dziesięciu Jego przykazaniach. (...)

O jednej tylko piszemy ranie, która toczy dusze nasze, która jest źródłem tylu nieszczęść, tylu łez, tylu kar bożych, tylu sparaliżowanych dobrych chęci, a nawet zwichnięcia tylu istot. Mamy na myśli: grzechy języka. Jeśli kiedy, to w obecnych czasach, mówić o tym, pisać i ostrzegać należy, bo zło owo szerzy się, jak pożar, a skutki fatalne w ślad za tym idą.

### I. Powszechność tego występku

Nie ma grzechu tak dziś rozpowszechnionego, jak właśnie grzechy języka; wystarczy nadstawić tylko ucha, a wszędzie mowa o bliźnim zaprawiona trucizną niszczenia sławy i dobrego imienia drugiego. Ukażcie mi choć jeden stan, jeden wiek, jedną klasę ludzi, pojedyncze nawet osoby, które by tym grzechem mniej lub więcej obciążone nie były? Wskażcie mi dom, pole pracy, towarzyskie zebranie, urzędowe posiedzenie, gdzie by grzechy języka nie niosły obrazy Bogu, a bliźniemu krzywdy? Można by, bez wielkiej przesady, dzisiejszy świat podzielić na dwa wielkie obozy, z których jeden stale, kaleczy swym językiem bliźniego – a drugi pokaleczony choruje i z zadanych ran z mozołem się leczy. Przykłady namacalne z codziennego życia jasno powszechność owego występku ukazują.

Przed laty pewien uczony profesor, znany z swej zacności, bawił dwa miesiące w Zakopanem. Jadał co dzień przy wspólnym stole w hotelu, gdzie gromadziło się najlepsze towarzystwo, bawiące wówczas w tym ulubionym zakątku tatrzańskim. Z chwilą, gdy profesor zabierał się do obiadu, wyjmował za każdym razem złotą monetę i kładł ją przed talerzem; następnie spoglądał po siedzących i przysłuchiwał się rozmowom. Z końcem obiadu brał ją do ręki i ze smutną miną chował do kieszeni.

– Profesorze rzekł w końcu jeden z zaciekawionych gości. – Pięćdziesiąty już dzień wstajemy razem od stołu i ani razu nie opuściłeś pan swojej oryginalnej zabawki z 20 koronówką. Co to ma znaczyć?

– Wyjmuję ją z kieszeni – odpowiedział profesor – z zamiarem nie cho-

wania jej więcej.

– Cóż, kiedy ją znowu, drogi panie, kładziesz do kieszeni z powrotem.

– Ha! to już w tym nie moja wina.

– A czyjaż?

– Obiecuję ją co dzień dać ubogiemu, jeżeli przy obiedzie nie usłyszę obmowy, szarpania, plotek i złośliwych uwag o nieobecnych. No i cóż? Od dwóch miesięcy nie zdarzyła mi się ani razu sposobność dać ją ubogiemu.

Czyż tego nie można by powiedzieć i dziś o wielu towarzystwach? Albo raczej spytajmy, czy wiele jest takich towarzystw, o których tego sądu powtórzyć by nie można? A przecież dał nam Bóg dobry, zdrowy język, ów dar cenny, byśmy nim szczęścia się dorabiali, byśmy nim Majestat Boży chwalili, byśmy tu sobie wzajemnie pomocnymi byli, a w potrzebach, tak duchowych, jako też i cielesnych z miłością się wspierali, byśmy wreszcie sobie i drugim tym nieocenionym darem życie ułatwiali, uprzyjemniali, a Bogu zań w kornej modlitwie lub pieśni wdzięczni byli. Jak zaś wielkim darem bożym jest zdolność mówienia, widać po owych kalekach, niemowach i mających ułomną wymowę. Czego by ci nieszczęśliwi nie uczynili i nie dali, by tylko tak mówić mogli, jak inni?

Nie zapomnę nigdy widoku pewnego oficera, który stracił mowę w wojnie wskutek gwałtownego wstrząsu przy wybuchu granatu. Gdy w szpitalu przyszedł już nieco do siebie, widywano go prawie zawsze ciężko przygnębianego i ze łzami w oku. Starano się go pocieszyć, nieco rozerwać i z ponurych myśli wybić. Na wszystkie te oznaki dobroci smutnie znakami lub pismem odpowiadał: „Co mi już po takim życiu – co mi po wszystkich innym, skoro jestem obecnie tak nieszczęśliwym kaleką. Biedna żona, biedne me dziecko! Nie wiedzą może, że ojciec i mąż już nie przemówi do nich”. On dobrze oceniał, jak wielkim darem jest dar mowy!

Na kolanach więc winniśmy nieść Stwórcy gorące dzięki za owo nam udzielone dobro! A my na co tego daru użyliśmy i używamy? Na obrazę Bożą, na nieszczęście bliźnich, na grzechy...

*Na podstawie: T. Nawrocki, Grzechy języka, Kraków 1936*

## NASZA WIARA

## Spowiedź i Pierwsza Komunia Święta



**D**zień przystąpienia dziecka do pierwszej Komunii św. jest tak ważnym momentem w jego życiu, że często utrwała się na całe życie i decyduje o jego przyjaźni z Jezusem Eucharystycznym na dalsze lata. Musi więc być on dobrze przygotowany i właściwie przeżyty nie tylko w kościele parafialnym, lecz także i w Waszym kościele domowym, w domu rodzinnym. Dziecko lubi świętować, a świętowane winny być szczególnie ważne i pierwsze wydarzenia w jego życiu. Wydarzenia te dziecko przeżywa całym sobą. Konieczne jest więc świętowanie całej rodziny wraz z dzieckiem i radosne towarzyszenie mu w tych przeżyciach tak przez rodziców, jak i rodzeństwo.

Pierwsza spowiedź święta jako spotkanie dziecka z Jezusem, który mu przebacza winy i przygarnia do siebie, a potem pełny udział w Zgromadzeniu Eucharystycznym, gdy dziecko wraz z dorosłymi chrześcijanami przyjmuje Ciało i Krew Chrystusa, zasiadając do Stołu Pańskiego, niesie ze sobą ogromny ładunek treści i przeżyć religijnych. Niech znajdzie to właściwy oddźwięk w Waszej wspólnocie rodzinnej.

*„Biada wam faryzeusze, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą” (Łk 11, 42).*

Co ludzi najbardziej odpycha od religii? Pytanie takie postawiono ludziom głęboko wierzącym, ateistom i ludziom obojętnym religijnie. Na pierwszym miejscu znalazła się odpowiedź, że: *Częsta obłuda i powierzchowność religijna wierzących. Obłuda i powierzchowna religijność.* Powiedział Pan Jezus: *Biada wam faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą.* Typowa powierzchowność i zewnętrżność: dziesięciny z mięty, z ruty i jarzyn, czy inne zewnętrzne praktyki dewocyjne, ceremonie i tradycje urastają do rangi celu; stają się celem samym w sobie, stają się istotą pobożności; ludzie ci tak są zafrapowani tymi praktykami zewnętrżnymi, że zapominają o tym, co istotne – o sprawiedliwości i miłości, czyli po prostu o człowieku i o Bogu.

Taka religijność zasłużyła na Chrystusowe biada. On żąda innej religijności: chce, żeby Prawo było w całości wypełnione, drobne nakazy oczywiście też, ale nie wolno przy tym tracić tego, co najważniejsze!

Czyż nie jest dzisiaj podobnie z naszymi domowymi uroczystościami I-szo Komunijnymi? Czyż nie jest to przerost formy nad treścią? Czy nie zwracamy głównej uwagi na nieistotne drobiazgi, a zapominamy o tym, co najważniejsze? Bo przecież tyle wielkich starań o strój dziecka. Bo przecież moje dziecko musi być najmodniejsze i najładniej wystrojone. Bo przecież musi się jakoś wyróżniać w tłumie. Niestety są parafie, gdzie małe ośmioletnie dziewczynki stroi się jak do ślubu i kupuje się sukienki za kilkadziesiąt i nawet nieraz tysiąc złotych. A czy nie jesteśmy nieraz podobni do faryzeuszów z Ewangelii, co do naszej troski o stół a raczej to, co na nim się znajdzie. Czyż nie robimy już miesiąc wcześniej zakupów na parę tysięcy złotych, aby na tym stole nic nie zabrakło – oczywiście łącznie z alkoholem. Bo przecież będzie tylu znakomych gości. Oczywiście takich, którzy są odpowiednio sytuowani, którzy mają odpowiednią pozycję, – bo zostawią naszemu dziecku drogie prezenty! *Biada wam faryzeusze, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku (Łk 11, 43).* I dodaje Jezus na końcu: *Każdy bowiem, kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.*

Moi drodzy! Jak będzie wyglądała uroczystość Komunijna, ta domowa zależy tylko od Was. Zadbajcie już teraz o to, aby była ona jak najskromniejsza. Oczywiście, że trzeba zaproszonych gości poczęstować, że trzeba im dać obiad. Ale nie róbmy z tej uroczystości przyjęcia weselnego. A już broń Boże nie podajcie alkoholu! Pamiętajmy o tym, że w tym dniu dla dziecka najważniejszym pokarmem ma być Sam Jezus. Nie sprowadzajmy eucharystycznego pokarmu tylko do jakiegoś tam dodatku, który trzeba jak najszybciej zbyć a potem dopiero zacznie się prawdziwa impreza!

Pamiętajmy też, że to wasze dziecko jest w tym dniu najważniejsze i cała ta uroczystość jest dla niego i z powodu niego a raczej z powodu wspaniałego Gościa, który w tym dniu zagości w sercu waszego dziecka.

Co ludzi najbardziej odpycha od religii? Odpowiedzi we wspomnianej na początku ankiecie są bardzo smutne. Wierzący chrześcijanin, uczeń Chrystusa, który winien być w świecie znakiem i świadkiem Chrystusa, drogą do Niego, staje się przeszkodą, odpycha od religii.

Kochani rodzice! Broń Boże nie próbujcie czasem odpychać swoich dzieci od Chrystusa. Zróbcie wszystko, aby waszym dzieciom I-sza Komunia kojarzyła się z Jezusem, z Eucharystycznym pokarmem a nie sukienką, prezentami czy domową imprezą. Aby to Jezus dla waszego dziecka był najważniejszy i aby wasze dzieci tęskniły do spotkania z Nim w Eucharystii.

W tym roku po raz pierwszy z sakramentu pokuty skorzystają i przyjmą I-szą Komunię Świętą dzieci:

Adamska Agata, Bednarczyk Bartłomiej, Bobola Konrad, Gawel Karolina, Gazda Alan, Gibes Mikołaj, Golik Konrad, Grochal Maksymilian, Krawczyk Karolina, Kucharczyk Anna, Kukielka Aleksandra, Mróz Konrad, Nawalaniec Mikołaj, Odolińska Natalia, Oleszko Anna, Olkuśnik Piotr, Podsiadło Marcin, Potaczek Łukasz, Rapacz Anna, Sopol Jan, Stryzowski Michał, Staško Klaudia, Suder Weronika, Szmyd Patryk, Trzebunia Aleksandra, Włodarska Weronika, Biernat Aleksandra, Bochenek Klaudia, Brzoskwinia Paweł, Dziekan Aleksandra, Gastol Mikołaj, Gielarowski Kamil, Gołda Patryk, Kalisz Wiktoria, Korpak Patryk, Koziara Karolina, Kurek Oliwia, Lewińska Anna, Lewiński Franciszek, Madej Wawrzyniec, Marczyk Mikołaj, Noszczyński Adam, Nowak Anna, Palonek Karolina, Piech Dominik, Plewa Krzysztof, Sobocińska Gabriela, Stasiak Szymon, Styczeń Anna, Telefanko Tomasz, Wolski Jakub, Żak Monika, Holewa Natalia, Para Maciej, Frączek Michał, Gawor Antoni.

## Z ŻYCIA PARAFII

## MAŁY, WIELKI JUBILEUSZ XV DNI BIEŻANOWA 24 - 25 maja 2008



Mieszkańcy Dzielnicy XII doczekali Jubileuszowych XV Dni Bieżanowa. Impreza na trwałe wpisała się w ostatni majowy weekend. Wśród tradycyjnych organizatorów, tj Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Szkoły Podstawowej Nr 124, Parafii Narodzenia NMP, Oazy Nowego Życia, KS Bieżanowianki, Katolickiego Domu Kultury EDEN, Przedszkola Nr 135 i 180, Szkoły Podstawowej Nr 111, Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 12, Towarzystwa Przyjaciół Bieżanowa, Ochotniczej Straży Pożarnej - jest także nowa bieżanowska placówka, Dom Kultury „Dwór Czczów”. Logo Dni Bieżanowa nieprzerwanie towarzyszy nam od 1994 roku! To MAŁY, ALE JAKŻE WIELKI JUBILEUSZ!

Zapowiedzieli swój udział w występach estradowych mali artyści z przedszkoli, młodzież ze szkół podstawowych, Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 12, zespoły rockowe, zespoły etniczne, finaliści II Młodzieżowego Przeglądu Piosenki Chrześcijańskiej „Śpiewajcie Panu Pieśń Nową”.

W specjalny sposób Mszą świętą i występami uhonorowani będą Jubilaci 50 i 25-lecia małżeństwa oraz ich rodziny. Jubilaci otrzymają okolicznościowy dyplom z błogosławieństwem Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza.

W Dworze Czczów będą miały miejsce dwie wystawy. Jedna związana z konkursem plastycznym dla szkół pt. „MITY, LEGENDY I BAŚNIE ŚWIATA”. Jego celem jest zachęcanie dzieci i młodzieży do poznawania ludowych tradycji nie tylko naszego kraju, ale także innych państw. Druga wystawa, o dużym ładunku edukacyjnym i wspomnieniowym, zatytułowana

jest „Dotknąć historii - Sierpień 80”. Obok fotografii można będzie zobaczyć wydawnictwa podziemne, ulotki, sztandary, flagi związkowe, notatki SB, korespondencję więzienną, wykonane przez internowanych przedmioty kultu religijnego. Wystawa czynna będzie przez trzy tygodnie maja.

Występy artystyczne po części będą miały charakter kulturoznawczy i etniczny. Wśród zaproszonych zespołów zaprezentuje się młodzieżowy folklorystyczny zespół Krakowiacy, Krakowska Orkiestra Staromiejska, niezwykle białostocki zespół łączący muzykę etniczną wschodu z rockiem alter-

co roku wiele emocji dostarczą rozgrywki piłkarskie turnieju Dzikich Drużyn. Popisanie się zdolnościami plastycznych lub możliwość nauki rzemiosła garncarskiego i ozdób z gliny zapewni stoisko Dworu Czczów. Będą także warsztaty body painting, popisy w strzelaniu z łuku, ściana wspinaczkowa. Trwają także starania p. Marcina Klisiewicza (Magillo) o uświetnienie Dni rozgrywkami oldboyów, z udziałem reprezentantów Polski piłki nożnej, boksu zawodowego i zapasów..

Na dobrą zabawę, wspaniały koncert zapraszamy nie tylko mieszkańców Dzielnicy XII, ale wszyst-



**BIEŻANÓW** **24-25 05 2008**

---

# II MŁODZIEŻOWY PRZEGLĄD

## PIOSENKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

natywnym o nazwie ILO, oraz Aire Andaluz, zespół łączący na żywo śpiew, taniec i muzykę flamenco.

Rodziców i dzieci zabawiać będzie Studio YAPA w programie Królestwo Bajy Bajy – Turniej Rycerski, a wszystkich uczestników kabaret KUZYNi. Wielka loteria, z której dochód przeznaczony jest na cele społeczne, kusi wczasami dla dwóch osób w Hiszpanii i innymi cennymi fantami. Gastronomię dla uczestników zapewni Rada Rodziców SP 124, Oaza oraz restauracja i pizzeria Magillo. Jak

kich krakowian. Do zobaczenia w Bieżanowie („Starym”). Impreza będzie miała miejsce na terenie obiektów SP Nr 124 przy ulicy Weigla 2. Parking dla gości przy kościele Narodzenia NMP ul J. Popiełuszki 35. Więcej wiadomości i program XV DNI BIEŻANOWA na stronie [www.srk9.net](http://www.srk9.net)

**„Śpiewajcie Panu pieśń nową...”**

Organizatorem II Młodzieżowego Przeglądu Piosenki Chrześcijańskiej jest parafia Narodzenia NMP w Bieżanowie, Stowarzyszenie Ro-

dzin Katolickich Koło Nr 9 Biezanów oraz Oaza Nowego Życia przy parafii w Biezanowie. Impreza została objęta honorowym patronatem księdza kardynała Stanisława Dziwisza. Przegląd odbędzie się w dniach 24 - 25 maja 2008 roku (eliminacje 24 maja, finał 25 maja) podczas XV Dni Biezanowa. Do udziału Organizatorzy zapraszają przyparafialne, minimum 5-osobowe, młodzieżowe zespoły śpiewacze, w skład których wchodzi gimnazjaliści, licealiści oraz młodzież akademicka. Szczegóły



regulaminu na stronie internetowej  
P r z e g l ą d u :  
[www.spiewajciepanu.yoyo.pl](http://www.spiewajciepanu.yoyo.pl)

### TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN

Turniej w kategoriach szkół podstawowych i gimnazjalnych tradycyjnie swój finał będzie miał podczas XV Dni Biezanowa. Zapisy drużyn od 12 do 16 maja w KDK EDEN. Zawody prowadzi Stanisław Puto we współpracy z KS „Biezanowianka”.

**Stanisław Kumon**



## MINIATURA

### MAJÓWKA

**C**o roku, w maju, w szczególny sposób wracam pamięcią do dzieciństwa na wsi. U nas na wsi, niemal na każdym osiedlu, składającym się z kilku, kilkunastu domów była wybudowana kapliczka. Była to albo figurka Maryi postawiona np. pomiędzy ogromnymi starymi lipami, albo murowana kapliczka, która zwieńczona była świętym obrazem. Było też wiele krzyżów – i przydrożnych, i postawionych gdzieś pod lasem. Przechodząc koło kapliczki zawsze robiliśmy znak krzyża, czasem przystawaliśmy na chwilę. Gdy kapliczka stała gdzieś na miedzy, to było pewne, że ludzie, którzy szli do pracy w polu przechodząc obok niej zatrzymywali się, modlili i szli dalej.

Koło naszego osiedla była wybudowana kaplica – była stara, dosyć duża - mieściło się w niej nawet kilka ławek. Był ołtarz z obrazem – chyba maryjnym – pamiętam tylko, że obraz był bardzo ciemny, przyczerniały od dymu świec, które od lat paliły się przed nim. Na ołtarzu leżał pięknie haftowany biały obrus, świeże kwiaty pyszniły się w wazonach.

W każdy majowy wieczór sygnaturka z wieży naszej kapliczki wzywała na wspólną modlitwę. Ludzie, którzy ciężko pracowali w polu przez cały

dzień, gdy tylko kończyli obrządek, szli modlić się. Pamiętam taki trochę kiczowaty obrazek – zachodzące słońce, które chowało się za przełęcz pomiędzy Ćwilinem a Śnieżnicą; światło było wtedy bardzo „miękkie”, prawie z pomarańczową poświatą. I pamiętam jak dziś wydłużone cienie ludzi, którzy szli do kapliczki. Gdy było już słychać śpiew „Po górach, dolinach”, wiadomo było, że trzeba przyspieszyć kroku. Dzieciarnia zawsze oblegała stopnie ołtarza, starsze kobiety godnie zasiadały w ławkach, mężczyźni stali przed kapliczką. I

razem modliliśmy się słowami Litanii Loretańskiej. Nikt się nie spieszył, nie patrzył na zegarek – każdy miał czas, aby spokojnie chwalić Maryję. I z tego co wiem, ludzie nadal spotykają się tam, aby się wspólnie modlić.

Maj jest bodaj najpiękniejszym miesiącem roku – kwitną drzewa, krzewy, kwiaty. Zieleń jest soczysta, nie spalona jeszcze ostrym słońcem. Przyroda, która budzi się do życia zachwyca nas swoim pięknem. Więc zapewne nie dziwi nikogo, że w ten wspomniały czas w szczególny sposób oddajemy chwałę Maryi.

A może to już tylko przyroda sławi Ją, bo my niestety nie mamy czasu, a majówka bardziej kojarzy się nam z wyjazdem za miasto niż z nabożeństwem ku czci Maryi?

**Ewa**





## ŚWIADKOWIE WIARY

### Święty Jan Sarkander

**D**ruga połowa XVI wieku, to okres nasilonych walk politycznych, społecznych i religijnych na Śląsku Cieszyńskim. W tym też czasie, a dokładnie 20 grudnia 1576 roku w Skoczowie Grzegorzowi Maciejowi Sarkandrowi i Helenie z Góreckich urodził się syn, któremu nadano imię Jan.

Po śmierci ojca w roku 1589 matka z pięciorgiem dzieci przeprowadziła się na Morawy do Przybora, do Mateusza, syna z pierwszego małżeństwa, gdzie Jan uczęszczał do czeskiej szkoły parafialnej. Po trzech latach był wysłany na studia do łacińskich szkół jezuickich, najpierw do Ołomuńca a potem do Pragi. Przy szkole w Ołomuńcu założył Drużynę Mariańską, której został przewodniczącym. Już wtedy odznaczał się nabożeństwem do Matki Boskiej i zapragnął nawiedzić klasztor OO. Paulinów na Jasnej Górze. Studia przerwał po dwóch latach, gdy w mieście z powodu «morowego powietrza», czyli zarazy zamknięto wszystkie szkoły. Kontynuował je w Pradze i tam w 1602 r. uzyskał stopień bakałarza, a po roku magisterium. Wtedy także postanowił zostać kapłanem.

W roku 1604 zgłosił się na studia teologii do Grazu, które jednak na krótki okres przerwał by szukać innej pracy. Potem jednak powrócił do studiów teologii, przyjął kolejno wszystkie niższe święcenia i w końcu 22 marca 1609 roku przyjął w Brnie święcenia kapłańskie. W ciągu jedenastu lat pracował w kilku morawskich parafiach - m.in. w Uničovie, gdzie proboszczem był jego brat; Charvatkach koło Ołomuńca, Kromierzyżu, Zdoukach i Boskovicach. W 1616 został proboszczem w Holeszowie (10 km od Ołomuńca). Jako holeszowski pro-

boszcz był jednocześnie kapłanem zamkowym barona Ladislava Popela z Lobkovic.

Duszpasterstwo Jana Sarkandra było utrudnione powstaniem protestantów przeciwko monarchii habsburskiej. Hetman Lobkovic został uwięziony. W czerwcu 1619 roku, krótko po wybuchu wojny trzy-



dziestoletniej, pod wpływem parafian zdecydował się wyjechać z Holeszowa. Odbył wtedy pielgrzymkę do Częstochowy. Przebywał przez pewien czas w Krakowie i Ołomuńcu. Powrócił później do Holeszowa i w lutym 1620 uchronił miasto przed atakiem lisowczyków. Wyszedł z procesją z Najświętszym Sakramentem na znak, że miasto jest katolickie; w takiej sytuacji lisowczycy odstąpili od Holeszowa.

Protestancki sędzia Wacław Bitowsky właśnie w tym widział konkretny dowód przymierza Jana Sarkandra z lisowczykami. Uwięził

Jana Sarkandra w Ołomuńcu i prowadził przesłuchania. Podczas przesłuchań stosowano ówczesne tortury. Podczas czwartego przesłuchania 18 lutego 1620 roku jeden z sędziów wprost zmuszał Jana Sarkandra, aby zdradził, z czego spowiadał mu się Ladislav Popel w sprawie przygotowania najazdu wojska na Morawy. Jan Sarkander odpowiedział, że nic takiego nie było mu powiedziane podczas spowiedzi i nawet gdyby tak było, że nic nie zdradzi.

Modląc się do końca, także za swoich oprawców, Sarkander godnie znosił straszliwe cierpienia. Szczególnie wiele wysiłku i pobożności wkładał w modlitwę brewiarzową. Kartki brewiarza przewracali mu odwiedzający go, a gdy nikogo nie było, czynił to sam za pomocą języka. Po czterech tygodniach od ostatniego przesłuchania, 17 marca 1620 r. zmarł na skutek doznanych obrażeń.

Wieść o jego straszliwej śmierci rozniosła się po całym kraju. Wierni zaczęli go czcić jako męczennika za wiarę i wierność tajemnicy spowiedzi oraz wzywali go jako opiekuna niebieskiego. Po przeprowadzeniu procesu kanonizacyjnego w kurii papieskiej w Rzymie, który ze względu na trudne czasy został opóźniony aż do połowy XIX wieku, był proboszcz z Holeszowa, Jan Sarkander ogłoszony we wrześniu 1859 roku błogosławionym męczennikiem. Sam obrzęd beatyfikacji odbył się w bazylice świętego Piotra w Rzymie 6 maja 1860 roku.

Na prośbę biskupów z Ołomuńca i Katowic rozpoczęto 31 lipca 1981 roku proces kanonizacyjny. Warunkiem był jeden nowy cud za wstawiennictwem świętego, który by zatwierdził papież. Tego cudu udzielił nam Bóg przez uzdrowie-

nie proboszcza Skoczowa Karola Pichy. Odpowiedni dekret był ogłoszony 2 kwietnia 1993 roku. 5 kwietnia 1993 roku papież Jan Paweł II zdecydował się zapisać błogosławionego Jana Sarkandra na listę świętych. Sam też osobiście kanonizował go 21 maja 1995 roku w Ołomuńcu. 22 maja papież udał się do miejsca narodzenia św. Jana Sarkandra, do Skoczowa, gdzie na wzgórzu "kaplicówka" sprawował mszę św. dziękczynną.

W czasie tej mszy świętej Jan Paweł II powiedział:

*Tu właśnie, w Skoczowie, przyszedł na świat św. Jan Sarkander, kapłan i męczennik, którego życie związało się zarówno ze Śląskiem Cieszyńskim, jak też i sąsiednim Ołomuńcem na Morawach. Dlatego czcimy go jako patrona Śląska i Moraw. Poniósł śmierć męczeńską jako proboszcz w Holeszowie. Żył w trudnym okresie poreformacyjnym, kiedy społeczeństwa Europy rządziły się nieludzką zasadą: cuius regio eius religio, w imię której to zasady panujący - gwałcąc podstawowe prawa sumienia - narzucali przemocą własne przekonania religijne swoim poddanym. Jan Sarkander doświadczył działania tej zasady od najwcześniejszych lat*

*ściola i świata epoki.*

*I oto dzisiaj Jan Sarkander staje przed nami jako nowy święty męczennik, którego Kościół wpisuje do swego martyrologium. Wpisuje go w sposób szczególny Ko-*



*ściół w Czechach i na Morawach oraz Kościół w Polsce. Oto jeszcze jeden z tych, o których mówi dzisiejsza liturgia słowami św. Pawła: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele”. [...]*

*Dzisiaj, kiedy Polska kładzie podwaliny pod swój wolny i suwerenny byt -po tylu latach doświad-*

*żają sumienia? [...] Na tym wielkim wirażu ojczyznej historii, kiedy decyduje się przyszły kształt Rzeczypospolitej, papież - wasz rodak, nie przestaje was prosić, abyście to dziedzictwo Chrystusowego*

*krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. Abyście krzyż Chrystusa na nowo, w sposób wolny i dojrzały wybrali, tak jak wybrał go kiedyś św. Jan Sarkander i tylu innych świętych i męczenników. Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska. Brońcie go! Mówi bowiem Apostoł: „Przechowujemy [...] ten skarb w naczyniach glinianych” (2 Kor 4,7). Chrystus czeka na naszą odpowiedź...*

Większość relikwii i czaszka błogosławionego Jana Sarkandra znajduje się w katedrze ołomuńskiej, pozostała część w kościele świętego Michała oraz na innych miejscach. W kaplicy nazywanej "Sarkandrówka" przechowuje się pamiątki związane z jego śmiercią męczeńską jak na przykład tzw. "skrzypiec" - koło tortur, studnia, kamień nagrobny itd. W Skoczowie upamiętniają go trzy kaplice: pierwsza w domu rodzinnym, druga w miejscu, gdzie był ochrzczony i trzecia na pagórku nad miastem.



*swego życia. Doświadczył jej przede wszystkim w dniu, kiedy przyszło mu oddać życie za Chrystusa. Jest on szczególnym świadkiem tej tak bardzo trudnej dla Ko-*

*czeń totalitaryzmu - trzeba te słowa przypomnieć. Trzeba po szesnastu latach zrobić w ich świetle dogłębny rachunek sumienia: Dokąd idziemy? W którą stronę podq-*

**Ks. Grzegorz**

## Z ŻYCIA PARAFII

### W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 13.04.2008 – Malwina Agnieszka Karwala  
 13.04.2008 – Emilia Maja Markowska  
 13.04.2008 – Małgorzata Barbara Okarmus  
 13.04.2008 – Filip Karol Derwich  
 27.04.2008 – Gabriela Katarzyna Ociepka

### Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 29.03.2008 – Marcin Edward Maj  
 i Kinga Joanna Sosin  
 12.04.2008 – Przemysław Waśnik  
 i Sylwia Zofia Wójcik  
 19.04.2008 – Łukasz Tadeusz Kraszewski  
 i Anna Maria Kapcia  
 26.04.2008 – Henryk Jan Kwaśniewski  
 i Agnieszka Agata Bańko

### Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 14.03.2008 – † Józefa Ślusarek, ur. 1919  
 15.03.2008 – † Grzegorz Buchała, ur. 1973  
 17.03.2008 – † Aniela Cygan, ur. 1909  
 20.03.2008 – † Tadeusz Włodarczyk, ur. 1917  
 24.03.2008 – † Marek Wójcik, ur. 1954  
 25.03.2008 – † Zofia Wiatrak, ur. 1928  
 07.04.2008 – † Paweł Pitala, ur. 1986  
 19.04.2008 – † Stanisława Madej, ur. 1914  
 21.04.2008 – † Antonina Buchała, ur. 1912  
 23.04.2008 – † Ewa Oliwa, ur. 1959



## KRONIKA

\* \* \*

W dniu 28 marca 2008 roku, o godz. 17.00 w KDK EDEN miał miejsce konkurs recytatorski „Pamiętamy o Tobie Ojcie Święty”. Piękne i wzruszające utwory poetyckie pozwoliły nam raz jeszcze przybliżyć sylwetkę największego z Polaków. Podkreślić należy że panie Barbara Kumon i Anna Leszczyńska Lenda organizują te konkursy i przygotowują dzieci już wiele lat. Dzieci występujące w dwóch kategoriach wiekowych zaprezentowały zarówno poezję o Ojcu Świętym jak i jego autorstwa.

W grupie młodszej I miejsce zajęła Zuzanna Godula, II Weronika Gawlik a III Mikołaj Ślęzak. W grupie starszej I miejsce zdobyła Marta Barankiewicz, pięknie recytując wiersz autorstwa Ojca Świętego „Zdumienie”. II miejsce otrzymał Kamil Gawlik a trzecie Justyna Gurgul, która również recytowała poezję Jana Pawła II.

Drugiego kwietnia, w trzecią rocznicę śmierci umiłowanego Ojca Świętego, zdobywcy czołowych miejsc recytowali wybrane utwory w kościele podczas Mszy świętej.

\* \* \*

W tym roku, pod patronatem Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej oraz Kuratorium w Krakowie odbył się Konkurs biblijny dla uczniów szkół podstawowych. Wzięli w nim udział uczniowie wszystkich szkół z całego województwa małopolskiego. Konkurs przebiegał w trzech etapach:

- etap szkolny (27 listopada 2007)
- etap rejonowy (18 stycznia 2008)
- finał wojewódzki (11 marca 2008).

W etapie szkolnym z naszej parafii wystartowali uczniowie z klas piątych i szóstych SP nr 111 przygotowani przez Ks. dr Grzegorza Łopatkę. W etapie szkolnym zwyciężyła i zakwalifikowała się równocześnie do etapu rejonowego **Natalia Cieplińska** uczennica kl. 5B. Miejsce 2 zajęła **Weronika Zalaźńska** z 6B, a miejsce 3 **Aleksandra Chmielewska** z 6B.

W etapie rejonowym (dla rejonu Podgórze i Nowej Huty) pierwsze miejsce zajęła Starzyk Anna z Szkoły Podstawowej Nr 164 Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Krakowie. Nasza parafianka **Natalia Cieplińska** zajęła 2 miejsce i zakwalifikowała się tym samym do finału wojewódzkiego.

Finał wojewódzki odbył się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, gdzie zjawili się uczniowie z Krakowa, Nowego Targu, Nowego Sącza, Tarnowa, Wadowic, Miechowa, Proszowic, Chrzanowa, Olkusza, Grybowa i wielu innych miejscowości.

W wyniku przeprowadzonego konkursu **Natalia Cieplińska** zajęła tym razem 8 miejsce w województwie i tym samym została laureatką Konkursu.

Warto dodać, że jako laureatka już ma prawo przyjęcia do dowolnie wybranego przez siebie gimnazjum bez egzaminu wstępnego (choć jest dopiero uczennicą 5 klasy). **Serdecznie gratulujemy!**

„Płomien” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Bieżanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Grzegorz Łopatka, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania, Ewa Deniziak, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Zbigniew Krzemień.

**Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

**Adres Redakcji:** 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popieluszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: [www.plomien.krakow.pl](http://www.plomien.krakow.pl) Adres e-mail: [redakcja@plomien.krakow.pl](mailto:redakcja@plomien.krakow.pl)